Nr. 60. We Lwowie, Sobota dnia 14. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr. —
W państwie austrjackiem 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej 7 —
Francji, Belgii i Szwajcarii, Włoch, Turcji i ks. Serbii po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów dnia 13. marca.

Korespondent nasz wiedeński dosadnie skrytykował przedłożenie wojenniczo-celne, złożone parlamentom Austrji i Węgier, w swem pobieżnem ocenieniu, mówiąc ze stanowiska interesów naszego kraju: „zboże nasze droższem nie będzie, ale za przedmioty użytku codziennego publiczność nasza drożej płacić będzie w skutek znacznego i powszechnego prawie podniesienia ceł przemysłowych." Trafna ta uwaga odpowiada z całą ścisłością istotnemu stanowi rzeczy a przykrej perspektywie niewątpliwego przyjęcia przedłożeń rządowych, jeśliby wśród samejże większości parlamentarnej utrzymać się miała zasada, sformułowana humorystycznie przez jednego z naszych mężów publicznych w sejmie naszym podczas naszej własnej przemysłowej rozprawy w ostatniej sesji: „iż dla ojczyzny można umrzeć z przyjemnością, ale nie płacić drożej za swoją koszulę i surdut." Przypuszczając wszakże nawet, że będziemy potrafili wyciągnąć niejakie korzyści dla naszego krajowego tkackiego przemysłu przez szczególną dla niego pieczołowitość i wspieranie go osobiste, są to tylko okruszyny, jakie nam przyjść mogą w pożytku z nowych przedłożeń rządowych, uczynionych jakoby w obronie produkcji rolnej, dla zażegnania przesilenia, spowodowanego cłami zagranicznemi na produkta rolne, przesilenia, które nas tak zbliska dotyczy. Wśród sta z górą pozycyj taryfowych ceł, mających być podniesionemi, aby wzmocnić siłę konsumentów słowiańskich w samejże monarchii — tak usprawiedliwiają motywa rządowe podniesienie ceł przemysłowych — nie znajduje się tymczasem nasza nafta, chociaż powszechnie wiadomo, że niewystarczająca różnica pomiędzy cłem wwozowem na naftę surową i podatkiem ciążącym na produkcji nafty krajowej, jest jedną z głównych przyczyn chwiania się tej prawie najznamienitszej gałęzi naszej produkcji gruntowo-przemysłowej. Być może, że reprezentacji naszej powiedzie się wprowadzić do nowego ochronnego prawa uwzględnienie tej naszej produkcji; bez tego, przedłożenia rządowe celne, mające być jakimś ratunkiem dla przesilenia ekonomicznego, które w pierwszym rzędzie kraj nasz dotyka, staną się tylko dla niego nową ofiarą, nowe nakładającą ofiary, przy wątpliwej bardzo spekulacyjnej korzyści w wypadkach wyjątkowych.

Względy krajowe... Cóż znaczą względy krajowe! Wszak trzeć już minister oświadczył w ciągu trwającej rozprawy budżetowej, a przy oklaskach rzec trzeba zagłuszającej rzekomo prawicy, iż rządy w Austrji nie są ściśle parlamentarnemi, jako zasady państwowe. Minister br. Conrad posunął nawet krokiem dalej, apoteozując biurokrację austrjacką i mieniąc się jej filarem. Nam się jednak zdaje, nie wdając się w teorje prawa publicznego austrjackiego, że gdyby gabinet nie potrafił utrzymać za sobą większości w parlamencie, nie miałby jeden okres księżycowy a on przestałby być rządem austrjackim — bez względu na to czy rządziłby chciał bez Niemców lub z Niemcami. Przeciw tej zasadzie, która się już wżyła w organizm państwowy Austrji w naszej monarchii nie powie nikt, a zapowiedział ją znamienitość kanclerza skarbu Austrji, zarządzającego dziś jej finansami, i on jest tylko ministrem austrjackim i że to wiedzi... Zapowiedział tej Bóg wie dlaczego, biły u nas oklaski pewne organa, mimo że wiedzą zapewne, iż ona o tyle tylko jest prawdziwą i słuszną, o ile jest skonstatowaniem rzeczy całkiem zwyczajnej, o której niema nic do nadmienienia, jak niema potrzeby nadmienić w życiu prywatnem o zwyczajnych obowiązkach człowieka; inaczej, byłaby bowiem wywoływaniem niewłaściwych a szkodliwych dla nas przeciwieństw.

Rozprawa budżetowa w Izbie deputowanych Rady państwa nad ministerstwem oświaty dobiegła do końca, a w budżecie nie znalazł miejsca i wyrazu postulat nasz krajowy, uznania wszechnicy lwowskiej fakultetem medycznym. Wobec gorących obrońców postulatu tego w łonie naszej delegacji przypuszczać musimy, że pominięcia spełnienia jego w preliminarzu budżetowym i wzmianki w rozprawie domagały się względy na rząd, który „nie jest właściwie czysto parlamentarnym." Opuszczenie to tem mocniej wszakże musi każdego bezstronnego zadziwiać, że **w tej chwili właśnie**, jak nam donoszą z Wiednia, podnoszą z całym naciskiem w sferach rządowych wiedeńskich potrzebę wskrzeszenia **Josephinum**, akademii wojenno lekarskiej. Wiadomo, że te życzenia, popularne szczególniej w sferach administracji wojskowej, dla lepszego zaopatrzenia i organizacji służby lekarsko-wojennej, rozbiły się głównie na oporze rządu węgierskiego i sfer parlamentarnych Węgier, nie widzących koniecznej potrzeby tworzenia tej naukowej instytucji wspólnej monarchii.

To pewna, że wskrzeszenie takzwanego *Josephinum* we Wiedniu, gdyby można przypuścić, że Węgry odstąpią od swego na tym punkcie oporu, oddaliłoby nas na bardzo i bardzo długo od urzeczywistnienia fakultetu medycznego we Lwowie — i pewnie czuć to muszą doskonale nasi deputowani we Wiedniu; lecz cóż, rząd austrjacki nie będąc czysto parlamentarnym, nie potrzebuje się zapewne kłopotać koniecznie o głosy deputowanych Galicji!..

Inaczej w Węgrzech. Tam rząd królewski nie czując się wcale kompromitowanym swą podstawą parlamentarną, lecz czerpiąc w niej swą siłę państwową, szuka kompromissów w sprawach uważanych za ogólnie pożyteczne. Wiadomo, jakie gabinet Tisza zajął stanowisko w sprawie reformy Izby magnatów, której to reformy potrzeba jest ogólnie uznawaną. Gabinet domagał się w swem przedłożeniu, aby na miejsce nadżupanów komitatowych, którzyby przestali być członkami Izby magnatów z urzędu, korona mianowała, jak to na miejsce w Austrji, członków dożywotnich Izby wyższej, z tem wszakże ograniczeniem, że liczba tych ostatnich nie powinna nigdy przewyższać jednej trzeciej części ogólnej liczby członków.

Projek dożywotnich parów, mimo że przemawiały za nim względy otwarcia podwoi Izby wyższej dla znakomitości życia publicznego na rozmaitych polach społecznego rozwoju narodu, nie był dobrze przyjęty przez opinię publiczną, jako mogący zmniejszyć niezawisłość stanowiska Izby od rządów po sobie następujących. Gabinet z niemałym trudem przeprowadził myśl swoją w głosowaniu Izby deputowanych, okazując przez to, że jest panem sytuacji. Gdy sprawa przyszła wszakże przed komisję samejże Izby magnatów, tam po pierwszych zarzutach przeciw zasadzie, sformułowanych przez hr. Juliusza Andrassego, dotąd popierającego gorliwie gabinet liberalny p. Tiszy, prezes gabinetu oświadczył, że rząd gotów jest przystać na modyfikację, sformułowaną przez znakomitego przyjaciela gabinetu, reprezentującego zapatrywania szerokich sfer w społeczeństwie i świecie politycznym Węgier.

Modyfikacja hr. Andrassego żąda, aby liczba dożywotnio nominowanych członków przyszłej Izby magnatów zredukowaną została do 50, z których 30 natychmiast przy nowej organizacji byliby mianowanymi, reszta zaś po 5 corocznie w ciągu lat czterech, aby przez taki ograniczony i powolny sposób nominacji oswobodzić Izbę od nacisku rządowego, przeszkodzić, aby się się stawała w danym razie prostem narzędziem władzy wykonawczej. Kwalifikacja mianowanych członków Izby magnatów ma być zaś taką wedle modyfikacji Andrassego, aby przez nią „powaga Izby magnatów wzrastała." Jaki los spotka różnorodne propozycje wprowadzenia do Izby pewnej liczby członków wybieralnych, i czy w ogóle takowymi zreformowana Izba uzupełnioną zostanie, dziś jeszcze niewiadomo, ale to jest pewnem, że tyle potrzebna dla Węgier reforma Izby magnatów przyjdzie do skutku na podstawie uznanych potrzeb i wymagań samegoż społeczeństwa — a to, dzięki **parlamentarnym rządom** gabinetu Tiszy.

W ogólnej sytuacji, na której tle rozwijają się sprawy organiczne i organizacyjne monarchii austro-węgierskiej, niewiele się zmieniło. Depesze z Londynu zaręczają, że na sygnalizowanej wczoraj Radzie ministerjalnej, gabinet Jej kr. Mości postanowił nie zmieniać wcale swego stanowiska w sprawie sporów o granicę turkomańsko-afgańską, czyli w gruncie rzeczy rosyjsko-angielską. Jakiem jest wszakże to stanowisko, trudno byłoby zaiste określić; że jest ono pojednawczem, mimo posuwania się wojsk rosyjskich, nie podlega wątpliwości, jak również że zachowanie się gabinetu pewniejszem będzie siebie w miarę załagodzenia nieporozumień z Berlina. Istotne rozwiązanie sporu angielsko-moskiewskiego u granic Afganistanu, przygotowuje się tymczasem na półwyspie Bałkańskim, o czem świadczą wymownie interesujące wiadomości z Serbii, Bułgarji i Albanii, zawarte i w naszym dzisiejszym przeglądzie wypadków dnia politycznych. To rozwiązanie niezmiernie zblizka dotyczy jak nas, tak monarchii, a te przygotowania nadają arcydoniosłą wagę wszystkim naszym sprawom organizacyjnym w monarchii i układaniu się stosunków parlamentarno-rządowych we Wiedniu.

*

LWÓW d 13. marca.

(Wynik wczorajszego tajnego posiedzenia lwowskiej Rady miejskiej. — Minister Conrad a prawica. — Sprawa regulacji rzek galicyjskich i ugody z koleją Północną. — Zamach stanu w środkowej Ameryce. — Zamierzona regulacja granicy austrjacko-rosyjskiej. — Sprawa kardynała Ledochowskiego i obsadzenie katedry poznańskiej. — Z południowej Słowiańszczyzny).

Poniżej podajemy osobno **przebieg wczorajszego tajnego posiedzenia lwowskiej Rady miejskiej**, tudzież wynik głosowania. Wstydzimy się wymienić tutaj ten wynik — nie ze względu na tego, kto został wybranym, ale ze względu na tego, kto **nie został** wybranym. Oburzenie w mieście jest powszechne — odbije się ono i w kraju, a centraliści okrzyk tryumfu olbrzymi podniosą.

* * *

Jak nam wczoraj telegrafował jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, zanosi się na dymisję ministra oświaty, br. Conrada. Jest to rzeczą bardzo możliwą, może nawet konieczną, ale przed zamknięciem sesji rajchsratowej nie nastąpi. Dwie ostatnie mowy br. Conrada w Izbie posłów z d. 10. i 11. bm. były istotnie tego rodzaju, że mogłyby do gruntu wstrząść dziełem mowy p. Dunajewskiego, tj. odbudowaniem solidarności pomiędzy prawicą a rządem. Br. Conrad wywołał oburzenie między konserwatystami niemieckimi, Słowieńcami i Czechami, śród oklasków lewicy a mruczenia prawicy — nie dostało się jeno Polakom, ale i ci wcale nie mogą podzielać sposobu, w jaki się p. minister oświaty z niektórych zarzutów tłumaczył. Wszelako od dość dawna już prawica w poglądach swoich odróżnia br. Conrada od reszty członków gabinetu. Kilkakroć podnosiliśmy głosy konserwatywne, czeskie i słowieńskie o napiętym stosunku prawicy do ministra oświaty — w komisji budżetowej zaszedł nawet wypadek, że gdy Słowieńcy zarzucili br. Conradowi nierzetelne postępowanie, a br. Conrad z oburzeniem przeciw temu wystąpił, to jeden z przewódzców czeskich wręcz przyznał słuszność Słowieńcom. I w rozprawie nad ustawą kongruainą nie zjednał sobie br. Conrad prawicy. Ustąpienie więc jego spotęgowałoby, ale by nie zachwiało stosunku prawicy do rządu.

W mowie z d. 10. bm. br. Conrad wyznał prawie na początku, iż wie, że podczas gdy reszta ministrów tylko od jednego stronnictwa atakowaną bywa, to na niego sypią się z obu stron pociski, i że on nikomu dogodzić nie może. Otwartość ta tchnęła duchem Bismarka, a nawet br. Conrad tuż potem powoływał się na swego „berlińskiego kolegę" (ministra Gosslera). Br. Conrad dziwił się następnie, że „rokrocznie w rozprawach nad etatem oświaty występuje na jaw czynnik obcy temu polu, tj. waśń narodowościowa — podczas gdy na tem polu chodzi jeno o najwyższe duchowe dobra ludzkości, o religię i wykształcenie." Zapewne we Francji, Włoszech nikt przy rozprawach nad etatem oświaty nie podniesie kwestji narodowościowej — ale jakżeż nazwać żądanie br. Conrada, aby kwestja narodowości nie odgrywała ogromnej, częstokroć decydującej roli w rozprawach nad przedlitawskim etatem oświaty? Chodzi br. Conradowi o „wykształcenie" — dobrze, ale tego nabywa się zapomocą języka, czyli w Przedlitawii język ó w. Czyżby o tem nie wiedział p. minister oświaty, że to rzecz ściśle narodowościowa?

Zaraz potem p. minister oświaty oświadczył, iż trzyma się zasady, dawać każdemu to, z czem mu najlepiej. Ale następnie powiedział, że gdy o kwestję językową chodzi, tam on kieruje się tylko zdaniem krajowych Rad szkolnych — „bo do czego by się doszło, gdyby administracja oświaty przechodziła do porządku dziennego nad poglądami, wnioskami i faktycznem przedstawianiem rzeczy powołanych władz szkolnych?" Tak więc u br. Conrada w sprawach języka ma wagę tylko głos teutońskich przeważnie krajowych Rad szkolnych gradeckiej, berneńskiej i opawskiej — ale nie głos ludności słowieńskiej, czeskiej i polskiej, dla której przecie są szkoły, i która ma konstytucją poręczone swoje prawa narodowe.

Najbardziej zagniewało br. Conrada, że poseł ks. Greuter powstał w obronie Słowieńców, więc zawołał: „Pewien szan. poseł z zapalczywością, której się wcale nie należało spodziewać po jego szanownej sukni duchownej, groził mi wręcz postawieniem w stan oskarzenia, ponieważ nie czynię zadość pewnym interesom słowieńskim, i w tym względzie ustawy naruszyłem. Mogę ze spokojem wyczekiwać wyroku." Naturalnie br. Conrad powołałby się na — gradecką krajową Radę szkolną! Ale dlaczego br. Conrad uważał za potrzebne mówić w ten sposób o pośle tyrolskim, którego nawet lewica wysoce poważa?

D. 11. bm. jeszcze raz wrócił br. Conrad do p. Greutera, który twierdząc, że zamienia się wszechnicę wiedeńską w akademię „orjentalną", albowiem minister preferuje w obsadzaniu katedr żydów nad chrześcian — dodał, iż dzieje się to tak dalece, że gdy fakultet proponuje na katedrę żyda, minister propozycji nigdy nie odrzuca, ale jeżeli kiedy minister odrzuca propozycję fakultetu, to czyni to na korzyść żyda. Na to odpierał długo br. Conrad z przekąsem, że nawet i dziś jeszcze nie wie, jakiego wyznania są profesorowie i docenci, i że w ogóle przy obsadzaniu urzędów i profesur nie pyta się o wyznanie. To twierdzenie nie znalazło wiary.

Na dobitek obraził p. minister oświaty Czechów, wywodząc, że niepodobna aby wszechnica czeska, dopiero trzy semestra istniejąca, była tak urządzoną jak odwieczna pragska wszechnica niemiecka — gdy tymczasem Czesi słusznie utrzymują, że odwieczna wszechnica pragska była czeską. Niemniej dziwią się Czesi, że austrjacki minister nie znalazł słowa na odpowiedź p. Krausowi, który z powodu czeskiego prywatnego gimnazjum w Opawie groził Prusami.

D. 11. wieczór zebrał się klub Hohenwarta na naradę nad owemi mowami br. Conrada. Jeszcze nigdy nie było takiego oburzenia w tym słynącym z umiarkowania klubie. Nawet hr. Hohenwart zabierał głos. Mowę br. Conrada uważano jednomyślnie za rękawicę, rzuconą prawicy a zwłaszcza żywiołom jej katolickim, które utrzymują, że pracuje się nad systematycznem do reszty zatarciem katolickiego znamienia wszechnic. Niemniej ostro krytykowano wyszydzanie Tyrolu i posła tak poważnego jak ks. Greuter. Zauważano, że br. Conrad nie powstał przeciw żądaniu hr. Wurmbranda, aby język niemiecki uznano za państwowy, choć o tem żądaniu mówił. Nareszcie debatowano, w jaki sposób ma prawica solidarnie wystąpić przeciw odpowiedziom br. Conrada. Do *Politiki* telegrafują: „Wzburzenie prawicy przeciw br. Conradowi wzmaga się."

* * *

Przedłożenie o regulacji rzek galicyjskich ma być w komisji jeszcze w bieżącym tygodniu załatwionem.

Minister handlu zawiadomił posłów poufnie, że otrzymał od zarządu kolei Północnej memorjał, odrzucający zmiany, przez komisję kolejową w projekcie ugody poczynione. W kołach prawicy sądzą jednak, że należy obstawać przy uchwałach komisji. Gdy Izba je przyjmie, to i zarząd kolejowy się zgodzi — a w razie przeciwnym nastąpi upaństwienie kolei.

* *

W środkowej Ameryce, której życie polityczne mało zresztą dla szerszego świata przedstawia interesu, zaszedł fakt, godny tym razem zanotowania. Część Nowego świata, o której mowa, rozpada się na kilka udzielnych państw i państewek, zwących się wolnemi republikami środkowej Ameryki. Imiona ich: Costaricca, Guatemala, Honduras, Nicaragua i Salvador.

Republiki te, które niepodległość swoją ogłosiły d. 1. września 1821 roku, połączyły się dnia 1. lipca 1823 w jeden „naród", związek ten zerwały już jednak w r. 1840. Każde państewko miało od tego czasu swojego własnego prezydenta, osobne ministerjum, swój własny kongres albo ciało ustawodawcze, swoje wojsko i milicję. Według ostatnich wykazów statystycznych, obejmuje Guatemala 121.000 kilometrów kwadratowych z 1,278 000 mieszkańców, Salvador 18.700 kw. kil. z 554.000 mieszkańców, Nicaragua 133.800 kw. kil. z 276 000 mieszkańców, Honduras 120 000 kw. kil. z 352 000 mieszkańców, Costarica wreszcie 52.000 kw. kil. z 185.000 mieszkańców.

Owóż, jak donoszą z Nowego Jorku, prezydent najludniejszej z tych republik, Guatemali, jenerał Rufino Barrios, wydał dekret, proklamujący **unię państw środkowej Ameryki** w jednę rzeczpospolitą. Ten zamach stanu jen. Barriosa zdradza jednak usiłowanie objęcia hegemonii nad resztą republik przez Guatemalę. Ponieważ zaś prezydenci Salvadoru, Nicaraguy, Costariki i Hondurasu niemają najmniejszej ochoty do abdykowania na rzecz Barriosa, ani też rządzone przez nich kraje do zrzekania się niepodległości, najbliższym skutkiem dekretu Rufina Barriosa będzie zatem wybuch nowej wojny domowej

Z doświadczenia wiadomo, jak krwawe, jak długotrwałe bywają takie walki. To też nierychło dowiemy się zapewne o wyniku tych bratobójczych zapasów Gdyby plan Barriosa powiódł się, nowe państwo obejmowałoby 446 000 kwadr. kilometrów (obszar nieco mniejszy od Austrji) z 2,645.000 mieszkańców.

* * *

Polit. Corresp. otrzymała z Warszawy wiadomość, iż między rządami austrjackim a rosyjskim nastąpiło porozumienie, na podstawie którego w maju r. b. zbierze się komisja mieszana, mająca dokonać oględzin granicy państw między powiatem sokalskim w Galicji a powiatem wołyńsko-włodzimierskim na Wołyniu. Rząd rosyjski postawił nadto wniosek rozciągnięcia działalności komisji także na pas graniczny wzdłuż podolsko-wołyńskich powiatów: dubieńskiego, krzemienieckiego i starokonstantynowskiego, gdyż zatknięte tamże słupy graniczne wymagają naprawy. Czynności komisji i oględziny granicy dokonane zostaną w ciągu lata.

* * *

W niektórych dziennikach zagranicznych pojawiła się wiadomość, że mianowanie kardynała Ledóchowskiego sekretarzem brewów papiezkich wywarło w Berlinie wrażenie wcale niekorzystne. — Zdaniem watykańskiego korespondenta *Polit. Corresp.* takie przedstawienie rzeczy zdradza małą znajomość sytuacji Urząd sekretarza brewów wyklucza przecież wszelkie inne funkcje, przedewszystkiem zaś jurysdykcję dyecezjalną. Sekretarz brewów jest nadto nieusuwalnym do tego stopnia, że sam papież nie może go pozbawić poruczonych mu czynności. Ba nawet po śmierci papieża, w którym to wypadku wszyscy urzędnicy papiezcy — kardynała sekretarza stanu nie wyjmując — zostają

Niby siostra.

(Ciąg dalszy.)

Krewny zaś, który rano jeszcze w uniesieniu obdarzył dwoma policzkami sierotkę za nienależyty pośpiech w myciu kufii dla coraz to liczniej nadciągających gości, rozczulał się teraz w najlepsze nad jej dobremi przymiotami. Nawet zaręczał że serce mu się ściska na wspomnienie, że się jej z domu musi pozbyć, lecz to czyni dla jej dobra, wiedząc że w Warszawie lepszy ją los niż tutaj czeka.

Zamówiony suty obiad tem mocniejszą jeszcze miłość dla Andzi w gospodarzu zapalił.

Była to wtedy piękna czerwcowa niedziela, postanowiono zatem używać aż do nocy świeżego wiejskiego powietrza. Po obiedzie zatem pani Cz. z dziećmi i służącą wyszła na spacer, aby zrobić bukiet z kwiatów na pobliskiej łące. Podczas tej krótkiej wycieczki, dzieci tak się zaraz z sobą oswoiły i poznajomiły, jakby już przedtem parę lat się znały.

Skoro tylko się słońce trochę obniżyło, pożegnano się z krewnym Andzi, gdyż chciano po drodze wstąpić do Natolina i Królikarni, tych uroczych miejsc pod Warszawą.

Późno dopiero wieczorem wrócono do miasta.

— Przyjemnie dzisiaj czas nam przeszedł. Musimy jednak odtąd częściej w niedzielę wyjeżdżać za miasto, dzieciom bowiem koniecznie potrzeba więcej ruchu i świeżego powietrza, mówiła w drodze pani Cz. oparłszy głowę na ramieniu męża i patrząc na głębokie uśpienie obojga dzieci w powozie.

— Istotnie żeśmy dziś dzień wybornie spędzili, ale to zadowolnienie, moja Julciu, jakiego doznajemy, musimy też choć w części odrachować na rachunek dobrego uczynku, żeśmy sierotkę przytulili do siebie. Bądź pewna że Staś będzie miał dobrą z niej towarzyszkę dla siebie. Będą razem się uczyć i rosnąć niby brat i siostra.

* * *

I w rzeczy też samej to niby rodzeństwo wzrastało odtąd razem.

Zacnemu państwu Cz. trzeba oddać słuszność, że nie robili żadnej różnicy pomiędzy sierotą a ukochanym Stasiem. Kochali ich nawet prawie że jednakowo. Andzia też przy dobrem z nią obchodzeniu się i nauce, prędko się stała bardzo miłą i pojętną panienką.

Zamiast samego Stasia jak dawniej, teraz codziennie już dwoje dzieci odprowadzano do szkoły, i przy obiedzie oboje też przy sobie siedzieli u stołu.

Nie długo państwo Cz. spostrzegli, że ta mała Andzia wywiera jak najpomyślniejszy wpływ na Stasia. Z natury żywszą, pojętniejszą i pilniejszą będąc, przymioty te swoje pomimowolnie i w niego wpajając, zachęcała go do pracy, co mu trzeba przyznać, tak jak zwykle prawie wszystkim dzieciom zamożniejszych rodziców, bardzo potrzebnem było. — Kiedy się Staś sam jeden poprzednio uczył, szlachetna nauka abecadła, a następnie czytania szła mu bardzo opornie, tak że pani Cz. przerażoną była tak małą pojętnością syna.

Toż samo i później spostrzegano, kiedy po nabyciu tych pierwszych początków nauki, poczęto ich posełać już na nieco wyższą pensję Domańskiego, który robiąc ogłoszenia o swym zakładzie, chwalił też między innemi zdrowe powietrze, jakie miała jego szkoła z powodu będącego tam ogrodu. W rzeczy samej był w podwórzu tego domu maleńki ogródek, ale zamknięty zawsze na kłódkę przed dziećmi.

Stasiowi i w tej nowej szkole z ogrodem, poczęło iść z początku tępo, i w żaden sposób niezdołałby wielu rzeczy pojąć i nauczyć się, gdyby nie pomoc tej jego niby siostry, która dziwny dar w tem okazywała, że to czego się sama już wprzód nauczyła, umiała potem przelać w swego leniwego i niepojętnego towarzysza.

O czwartej godzinie służąca przyprowadzała ze szkoły młodych państwa, jak ich w domu nazywano, i wtedy to Andzia rozpoczynała swe wykłady.

— Bóg nam daje pociechę za dopełnienie dobrego uczynku, mawiała nieraz wieczorem pani Cz. do swego męża. Andzia to skarb prawdziwy. Jak ona już nad wiek swój mądra i pilna. Jak ona pomaga w nauce temu Stasiowi, któremu niewiem czy brak zdolności, czy też chęci. Wątpię czy bez jej pomocy zdołałby się kiedy czterech działań rachunkowych nauczyć.

— I ja to widzę dobrze. Bądź jednak Julciu spokojna, wynagrodzimy to Andzi kiedyś i za mąż ją wydamy, jak wiek po temu nadejdzie. Nieprawdaż moja droga, że będziemy o niej tak pamiętać jak o własnem dziecku?

I wiek też przyszedł nakoniec. On tak nawet zawsze za prędko przybywa.

W sklepie teraz za kantorem obok pani Cz. zasiada zawsze Andzia, wyrosła już na piękną pannę. Niebieskie oczy i ciemno blond bujne włosy czarują wszystkich kupczyków z ulicy Miodowej i Senatorskiej, w których snach często się przedstawia sklep na własne imię z uroczą Andzią za kantorem. Zanim się jednak te rozkoszne marzenia dla jednego z nich spełnią, to tymczasem panna Anna siedząc przy pani Cz. zapisuje sprzedane towary do księgi i odbiera pieniądze do kasy, wyręczając w tem swą przybraną matkę.

— Wpół do ósmej wieczorem. Czas już sklep zamykać, męża ze Stasiem co tylko patrzeć. To powiedziawszy powstaje z krzesła pani Cz. a na to niecierpliwie już wyczekiwane hasło, kupczyki z wyższym nad wszelkie pochwały pospiechem, zamykają sklep i okienice, gaszą światła. Nic dziwnego, po całodziennej pracy chcieliby też i oni odetchnąć swobodnie — i użyć Warszawki.

Panie po przerachowaniu kasy udają się na górę. — Samowar dymi i kolacja już gotowa. A oto i pan Cz. z wyelegantowanym synem wchodzą.

— Dobry wieczór mamie. Jak się masz Andziu.

— Każ dawać kolację, a opowiem ci Julciu wielką nowinę — mówił w dobrym widocznie humorze będący pan Cz.

Siadają do stołu, prócz Stasia, który teraz stał się już dorosłym i przystojnym panem Stanisławem — obecnie niecierpliwie co parę minut patrzącym na zegarek. Całuje wreszcie rodziców i wychodzi, powiadając, że się spieszy, gdyż przyrzekł dziś być na wieczorze u państwa B.

— Dzielny chłopiec! — powiada pan Cz. zwracając się oczyma za odchodzącym. Jakie on ma szczęście w towarzystwach. Niech się bawi, młodość ma też swoje konieczne prawa, nie można mu więc tego brać za złe. Zresztą niedługo to już tej jego swobody.

Pan Cz. pije herbatę, a po chwili patrząc ze znaczącym uśmiechem na żonę, powiada:

— Wiesz — interes skończony.

— Zgadzają się więc Tiszlerowie?

(Dok. nast.)

suspendowani, sekretarz brewów pozostaje na swojem stanowisku, czynności swoje pełni dalej bez przerwy i podczas *interim* publikuje potrzebne brewy.

To też każdy, jakie takie wyobrażenie posiadający o charakterze nieporozumień, zachodzących pomiędzy Berlinem a kurją rzymską, spostrzeże natychmiast, że powołanie kardynała Ledóchowskiego na stanowisko sekretarza brewów, wykluczające wszelką inną funkcję kościelną, wywołać może w Berlinie cokolwiekbądź innego, ale nigdy — niechęć.

Sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego wchodzi więc w nowe stadjum, o ile od wszelkich w tym względzie kombinacyj usuniętem zostaje raz na zawsze nazwisko ks. kardynała Ledóchowskiego. Dziwne światło rzuca na nią tylko telegram z Berlina, przesłany do różnych ajencyj telegraficznych, wedle którego kurja rzymska nie może się zdecydować na przyjęcie proponowanego przez rząd pruski na stolicę arcybiskupią dziekana Waniury, rzekomo z tej racji, iż uważa go za osobistość bez wpływu, jako pochodzącą ze sfer mieszczańskich. Toż samo źródło utrzymuje, iż w Watykanie zgodzonoby się raczej na to, aby stolica poznańska została i nadal nieobsadzoną, niż aby zasiadł na niej duchowny, nieposiadający odpowiedniej powagi. Kurja życzy sobie, aby następca hrabiego Ledóchowskiego posiadał wpływ na szlachtę i pochodził z jej grona.

Ile w tem doniesieniu prawdy — wobec braku urzędowego komunikatu stwierdzić dziś trudno. Zdaje się przecież, że wyszło ono z tych kół, którym wiele zależy na tem, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną w sprawach kościelno-pruskich.

* *

Na telegram „sobrania bułgarskiego“ w sprawie Bułgarów macedońskich polecił car odpowiedzieć prezydentowi Stambułowowi, że wyrazy poddańczości i przywiązania ludu bułgarskiego do jego osoby wzruszyły go głęboko i że położenie chrześcian na półwyspie Bałkańskim, które jest przedmiotem nieustannej jego troski, zwróciło już uwagę jego na siebie. Niemniej hr. Ignatiew, ks. Dondukow Korsakow, tudzież p. de Laveley odpowiedzieli na przesłane im telegramy w sposób oczywiście pełen najwyższej sympatji. Zarówno w Bułgarji, jak i w stolicy wschodniej Rumelii, Filippopolu, odbyły się ponowne mityngi w sprawie Bułgarów macedońskich. Inne mityngi, jak w Selvi, Gabrowie, Trojanie, Caribrodzie i Radoniewie uchwaliły rezolucje z wyrazami wiernopoddańczości dla księcia Aleksandra i zaufania do gabinetu Karawelowa.

Pewien serbski strażnik graniczny został w biały dzień przez Albańczyków napadnięty i zamordowany. Rząd serbski jął się skutkiem tego energicznych środków, aby przywrócić bezpieczeństwo na granicy serbsko-tureckiej.

Wybuchające co chwila i tłumione powstania Albańczyków około Prizrenia i w innych okolicach Starej Serbii wzmogły się znowu, jak donoszą prywatne listy, około Prizrenia i Kosowa. Wedle tych doniesień zaszło już kilka potyczek pomiędzy wojskiem tureckiem a powstańcami albańskimi. Rząd turecki wystosował żądanie do Austro-Węgier, aby wywóz broni i amunicji do Starej Serbii został surowo wzbronionym.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 9. marca.

(Niepokój w mieście. — Wyjazd Hurki do Petersburga i pogłoski. — Wyprawa do Heratu. — Karnawał i post. — Kler moskiewski.)

Od d. 2. b. m., a więc od chwili zebrania się rozmaitej biedoty przed Zamkiem z żądaniem chleba i pracy, panuje pewien niepokój w mieście, zresztą dotąd dotychczas niczem nieuzasadniony, chyba pogłoskami najrozmaitszemi o rzekomych rozruchach, które jakoby mają lada dzień nastąpić, a które są najzupełniej niemożliwemi i nikt też w nie nie wierzy. Władze jednak czuwają — codzień przed wieczorem po ulicach miasta przeciągają kolumny piechoty gwardji, przy odgłosie bębnów i trąbek wojskowych. Jest to stosowanie się do przepisów, i nic więcej. Przepisy zaś polecają, aby w razie jakichkolwiek wydarzeń, czy to spełnionych czy przewidywanych a nieprzyjaźnych rządowi, wojska po mieście od czasu do czasu krążyły. Jak dotąd jednak, wszelkie objawy są nieuzasadnionemi, po wypadkach poniedziałkowych bowiem nic się więcej nie zdarzyło, jak tylko to, iż fikcyjny komitet fikcyjnej partji „proletarjatu“ wydał odezwę, w której wiele rozprawia bez sensu. Odezwa ta jest licho napisana, a jeszcze gorzej odbita. Policja dotąd złowiła jej dość egzemplarzy. Pomiędzy aresztowanymi z d. 2. marca znajdują się jacyś Grekowicz i Wyrzyński, obaj znani dobrze policji wartogłowy socjalistyczni.

Jenerał Hurko przed tygodniem także wyjechał do Petersburga z noworocznemi raportami. Wyjazd ten opóźniał podobno jenerał-gubernator ze względu, iż wiedział, że zanosi się na dworze na zmiany personalne, skutkiem czego i jego stanowisko może także uledz zmianie. W istocie potknął się w ostatnich dniach Tołstoj, a powszechnie mówią o zachwianiu Pobiedonoscewa, usunięciu Kochanowa z Wilna i przeniesieniu go do Warszawy, o dymisji kuratora Apuchtina i Kryłowa, inspektora szkół miejskich w Warszawie, przyczem Hurko miałby dostać dowództwo wojsk, które pomaszerują lub mogą pomaszerować na Herat.

Co do upadku Tołstoja i osobistych zmian ludzi związanych z jego systemem, to powiadają, iż przyczyną główną miało tu być wygnanie biskupa wileńskiego do Jarosławia (!) zrobione jakoby bez wiedzy cara a za poduszczeniem Kochanowa, którego znowu bez ustanku pobudzała do niewłaściwych kroków nieprzejednana rosyjska prasa, opowiadająca niestworzone rzeczy o położeniu na Litwie w korespondencjach pisanych przez Maraszkę lub Ruskiego Strannika.

Na wypadek, jeżeli sprawdzi się wieść o usunięciu Hurki, wymieniają już dziś rozmaite kandydatury na jego miejsce. I tak mówią o jenerale Rappie, o Pawle Szuwałowie i nakoniec, jak wspomniałem, nawet o Kochanowie. Z tych kandydatura Pawła Szuwałowa jest najmniej prawdopodobną, a jeśli mimo to o niej wspominają, to tylko dlatego, iż Szuwałowowi i z zasług i z rangi należy się jakakolwiek wysoka godność, a więc mają go na względzie zawsze, ile razy podobna godność wakuje. Rzecz prosta, że zbyt wiele wagi do wszystkiego powyższego przywiązywać nie należy; są to tylko pogłoski.

Za to bez porównania jest prawdopodobniejszem mianowanie jenerała Hurki dowódzcą wojsk, które może ruszą na Herat. Jenerał Hurko po śmierci Skobelewa jest dziś jedynym bodaj bojowym jenerałem, który w armii rosyjskiej i u rządu używa opinii utalentowanego wojskowego, jakiego starcie z Anglikami w Heracie bezwarunkowo wymagałoby. Zresztą od chwili zjazdu skierniewickiego i zbliżenia się Niemiec do Rosji, Hurko w Warszawie stał się zbytecznym, jako taki, który po objęciu władzy w Kongresówce, przed dwoma laty, w czasie naprężenia stosunków rosyjsko-polskich, manifestował się z nieprzyjaźnią względem Niemiec. Już w Skierniewicach w czasie zjazdu wtajemniczeni obserwowali, że ze względu na cesarza Wilhelma i Bismarka, car Aleksander zachowywał się chłodno względem Hurki — choć powszechnie mówiono wówczas, że to tylko pozory! I w istocie prawdopodobnie były to tylko pozory, albowiem Hurko w każdym razie jest talentem, który pożytecznym jeszcze nieraz może być caratowi.

Co się zaś tyczy samejże wyprawy do Heratu, od dwóch tygodni przeszło jest nam tu rzeczą dobrze wiadomą, iż wojska na Kaukazie zostały uruchomione — ale odnośnych telegramów cenzura komunikować prasie nie pozwoliła. Cała zresztą polityka Moskwy od zjazdu skierniewickiego podlega w kołach tutejszych ostrej krytyce, głównie z powodu zbytniego oddania się Niemcom i planom ich kierownika ks. Bismarcka. Pojmujemy tu dobrze, iż żelaznemu księciu nie o co innego idzie jak tylko o zaszachowanie Anglii przez Rosję a zajęcie Rosji przez Anglię, jako dwóch państw, które z powodu swych interesów na półwyspie Bałkańskim i w Słowiańszczyźnie, samem ciężeniem wypadków hamują wiekowy Niemców „Drang nach Osten.“ I dla tego to wierzymy, mimo zapewnień pani Nowikow i drwin *Nord. All. Zeitung* z obaw angielskich — iż do starcia w Heracie między Rosją a Anglią przyjdzie. W tym celu już obecnie w Warszawie a zapewne i w całym kraju powołują urlopników do służby, a nadto w powietrzu jakoś pachnie wojną. Nawet łobuzy warszawskie już sobie mówią: „No cóż? n a s z e b r a c i a idą do Heratu!...“

Należy mi jeszcze to i owo powiedzieć o zeszłym karnawale, a rozpoczętym niezbyt dawno poście. W karnawale balowała Warszawa, bo balowała — mimo to, że bieda była i jest kapitalna, ale jeśli balowała, to co prawda, używała i rozkoszy umysłowych. Widzieliśmy bowiem znowu na scenie Modrzejewską; słyszeliśmy Brandesa, którym się ludek boży zachwycał; słyszeliśmy Bülowa, a dziś podziwiamy wdzięczną Pospiszilównę. Odwiedzanie się wzajemne Czechów i Polaków w Warszawie lub Pradze czeskiej, na polu wyłącznie sztuki, nie jest jednak bez znaczenia.

Na zakończenie donoszę, iż wedle pogłosek rosyjski episkopat szyzmatycki miał się jakoby ująć za ks. Hryniewieckim — zwłaszcza Platon, metropolita kijowski. Trudno temu wierzyć — choć wierzyć by się chciało, tak bowiem jest złamany na duchu kler moskiewski, tak sterroryzowany przez biurokrację, iż o jakikolwiek czyn samodzielny posądzać go prawie niepodobna.

Ziemie polskie.

Korespondent petersburgski *Journal des Debats*, donosząc o wywiezieniu biskupa Hryniewieckiego, podnosi głos oburzenia, pomimo znanych swych sympatyj dla Moskwy:

„Fakt tej ważności, następujący po ukazie o prawach własności w Polsce, cofa nas o wiele lat wstecz; zdawałoby się, że chcą z lubością obudzić na nowo namiętności i kwestje głęboko pogrzebane; najgorszą jest ta polityka, która tworzy męczenników bez żadnej potrzeby. Stanowisko prasy moskiewskiej w tej sprawie było oburzające dla ludzi uczucia; ścigały proskrybowanego ze zgodnością wzruszającą, każdy z dzienników dorzucał jakąś obelgę lub urągowisko, a *Nowoje Wremia* twierdziło, że jeszcze za wiele robiono ceremonii w przyznaniu gubernatorowi prawa do wygnania biskupa. Rzecz wiadoma, że dziennikom moskiewskim jest prawie niemożebnem krytykować akt rządu, ale miały one inne stanowisko odpowiednie: milczenie — żaden atoli dziennik milczenia nie zachował, wszystkie dorzucały potępienie na porwanego biskupa. U nas dzieje się często, że uczucie sprawiedliwości jest obrażonem, ale dzięki Bogu, znajduje się zawsze głos z protestem. Taki głos nie znalazł się w Moskwie; to jest o wiele smutniejszem niż błąd, lub nadużycie władzy, popełnione przez rząd. Może to dowód dyscypliny, ale zaiste, niech wolno będzie staremu przyjacielowi Moskwy powiedzieć, że uczuł się mocno zadziwionym i zasmuconym, iż nie znalazł się wśród publicystów moskiewskich jakiś Don Quichot. Jest to osobistość nader potrzebna w dramacie ludzkości: rola jego śmieszna, ale często więcej warta, niż wielkie przymioty ludzi politycznych, niezdolnych do szlachetnego oburzenia.

* * *

P. Buteniew wyjazd swój do Rzymu wstrzymał, a dzienniki moskiewskie wprost twierdzą, że dziś o utrzymaniu porozumienia z Watykanem mowy być nie może.

Oto jak piszą *Nowoje Wremia*:

„Naszem zdaniem — pisze dziennik p. Suworina — to poprawienie ku lepszemu stosunków naszych z Kurją zależy wyłącznie od papieża. — Ostatnie porozumienie nasze z Rzymem dało smutne rezultaty. Duchowieństwo katolickie wyobraża sobie widocznie, iż jest państwem i że ustępstwa Moskwy dowodzą tylko jej słabości. — Z biskupem Hryniewieckim zachowano się tak, jak na to zasłużył, namiestnika jego wysłano także na mieszkanie do do gubernii wołogodzkiej. Protesty Rzymu w tej sprawie do niczego nie doprowadzą. Należy je ignorować, całkowicie pozostawiać bez odpowiedzi, a prowadzić dalej energiczną i poważną politykę odnośnie do tego, co w ten lub inny sposób szkodzić może interesom moskiewskim. Watykan nie może być kompetentnym co do tego, co leży w interesie Moskwie, lub stanowi jej interesa żywotne, a przeto wszelka interwencja Watykanu w sferze działalności władz rządowych moskiewskich, pozbawioną jest znaczenia i sensu.

Duchowni katoliccy w rzeczach wiary podwładni są Rzymowi, pod każdym zaś innym względem oni są poddanymi moskiewskiego cesarza i powinni wykonywać to wszystko, co się wymaga od każdego poddanego moskiewskiego. Czyż to potrzeba tłómaczyć Watykanowi? Przypuszczamy, że sam powinien to dobrze wiedzieć: jeśli kościół katolicki stoi dyscypliną, to państwo potrzebuje także dyscypliny i pod tym względem nie potrzebuje niczyich wskazówek...“

Moskwa.

W tych dniach ogłoszonem zostało rozporządzenie ministerstwa wojny, zwiększające o siedmiu oficerów etat każdego pułku pieszego, a o dwóch każdego batalionu strzelców. Rozporządzenie stosuje się do wojsk rozlokowanych w Moskwie europejskiej, z wyjątkiem finlandzkich.

Mosk. Wied. zaznaczywszy, iż rozporządzenie w mowie będące wprowadza się częściowo już w wykonanie w r. b., w którym odpowiednia zmiana zastosowaną zostaje do wojsk gwardji i armii, konsystujących w okręgach warszawskim, siedleckim i kijowskim, czynią nad niem szersze uwagi.

Według rzeczonej gazety, zwiększenie takie liczby oficerów jest niezbędnem, gdyż jak zauważył w roku zeszłym następca tronu niemieckiego, oficerowie w armii niemieckiej nawet w czasie pokoju pracować muszą jak murzyni, a to samo orzeczenie da się zastosować i do armii moskiewskiej, gdzie znaczna liczba powoływanego co roku do służby żołnierza (więcej nad 200.000) wymaga ze strony oficerów ciągłego zajęcia i nieustannej pracy.

Zwiększenie podobne nabiera też donioślejszego jeszcze znaczenia w czasie wojny, gdyż rzeczą stało się dowiedzioną, iż pomyślny rezultat bitwy zawisł przeważnie od licznego i dobrego składu oficerów i podoficerów.

Mosk. Wied. obliczają, iż w skutku nowego rozporządzenia, przybędzie piechocie moskiewskiej 1.322 oficerów.

Wzór
korzystnego ubezpieczenia dla inwalidów, wdów i sierót.

Taki napis artykułu nasunęło nam roztrząsanie nadesłanego nam sprawozdania zarządu Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych we Lwowie o przebiegu spraw tej instytucji w ciągu r. 1884, który jest 17-tym rokiem jej istnienia.

Klasa oficjalistów prywatnych jest w ogóle niezamożną, i w przeważnej liczbie wypadków posady są bardzo niepewne, gdyż zależą w zupełności od osobistego widzimisię służbodawców. Naturalnie, że jak w każdym innym zawodzie, tak i na stanowisku oficjalisty prywatnego można sobie zjednać i poważanie i egzystencję bezpieczną, pracowitością, rzetelnością i taktem. I taki też tylko człowiek, który wszystkie inne obowiązki dokładnie zwykł spełniać, pamięta także i o tem, ażeby w razie jego śmierci lub w wypadku niemożności zarobkowania, najdroższe sercu jego osoby: jego żona i dzieci, miały zapewnioną jaką taką pomoc, a wreszcie ażeby i on sam, jeżeli dożyje starości, nie był nikomu ciężarem. Dlatego też z grona licznej klasy oficjalistów prywatnych niewątpliwie tylko porządni ludzie należą do Towarzystwa wzajemnej pomocy, gdyż tylko tacy umieją uznać i cenić wartość takiej instytucji.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych wypłaca się też członkom swoim tak hojnie, że pod względem wysokości zapomóg, udzielanych stale inwalidom, wdowom i sierotom po członkach, w stosunku do kwoty wpłacanych udziałów, nie może z niem wytrzymać porównania ani żadna inna z podobnych w kraju naszym istniejących instytucyj, ani też żaden zakład asekuracji na życie. Za 4-guldenowy udział roczny okupuje sobie bowiem członek Towarzystwa oficjalistów prywatnych prawo do stałej renty dla siebie w starości po 3 złr. rocznie, a na wypadek swej śmierci, do takiejże zapomogi stałej dla żony i dzieci!

Potęga asocjacji, t. j. łączenia drobnych sił w imię zasady wzajemności i solidarności dla dokonywania wielkich zadań, objawia się w Towarzystwie oficjalistów prywatnych w sposób uderzający. Racjonalnie obmyślany i sprężysty zarząd doprowadził je już obecnie do zdumiewających rezultatów.

Na dowód przytoczymy niektóre cyfry, gdyż one najwymowniej poświadczą prawdę słów naszych.

Towarzystwo wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych liczyło z dniem 1. stycznia 1885 członków 1979 z 7373 udziałami, reprezentującemi sumę wkładek 29.492 zł. Na jednego członka wypada w przecięciu 3·73 udziałów, czyli rocznej wkładki zł. 14·92 — Cała suma przychodu Towarzystwa wynosiła w ubiegłym roku 49.519 zł. 57 cnt. w. a.

W ciągu zaś r. 1884 rozdzieliło Towarzystwo:

I. Z a p o m o g i s t a ł e: 129 inwalidom 11.113 zł. 75 ct., 165 wdowom 8 752 zł. 5 ct., sierotom 2.865 zł. 17 ct.; razem 22.730 zł. 97 ct. w. a.

II. D a t k i j e d n o r a z o w e w kwocie 315 zł. Ogółem 23.045 zł 97 ct. w. a.

Liczba osób, obdzielonych w r. 1884 stałemi zapomogami wynosiła 310 — stosunek ilości osób pobierających zapomogę z kasy Towarzystwa do ogólnej ilości płacących wkładki członków, przedstawia się zatem jak 1 : 6·4. — Cztery piąte dochodu z wkładek rozdziela teraz Towarzystwo pomiędzy inwalidów, wdowy i sieroty!

Pomimo tak nadzwyczaj korzystnych dla pojedynczych członków warunków, kapitał żelazny Tow. w. p. oficjalistów prywatnych wzmaga się potężnie. Z końcem r. 1884 doszedł on do sumy 368.814 zł. O zaletach administracji Towarzystwa świadczy zaś najlepiej ta okoliczność, że w ubiegłym roku oszczędzono z sumy, budżetem na wydatki wszelakie preliminowanej 2.676 zł. 86 ct, gdy dochód rzeczywisty przewyższył sumę preliminowaną o 737 zł. 57 ct. Ogólny wynik rachunkowy r. 1884 dozwala przyłączyć do funduszu żelaznego jako zwyżkę dochodu z tegoż roku 24 000 zł.

Oto jest wzór naśladowania godny, wzór żywy, na kasowych dowodach oparty, jakie rezultaty osiągnąć można przez rozumnie kierowane jednoczenie się w stowarzyszenia na zasadzie wzajemności i solidarności.

Na zakończenie wspomnieć musimy, że w sprawie Towarzystwa oficjalistów prywatnych otrzymaliśmy od p. Edwarda Bodyńskiego, wieloletniego członka jego Rady nadzorczej, obecnie w Rumunii bawiącego, pismo, w którem słusznie z dumą podnosi piękny rozkwit uhochanej przez niego instytucji, i podaje także dwa wnioski zasługujące, naszem zdaniem, ażeby nad niemi zastanowiono się w kołach kompetentnych.

Najpierw zapytuje pan B. czy nie czas byłoby Towarzystwu pomyśleć o nabyciu na własność domu na pomieszczenie biura swojego, gdy obecnie ceny realności we Lwowie stoją bardzo nisko, a Towarzystwo tulić się musi za drogi czynsz w brudnej żydowskiej kamienicy.

Powtóre, podnosi wnioskodawca myśl, ażeby właściciele dóbr, dla zjednania sobie porządnych oficjalistów, zapewniali im opłacanie wkładek na udziały na ich imię w towarzystwie oficjalistów pryw. na czas trwania służby. Dla uczciwego oficjalisty będzie to dobrodziejstwem, które będzie miało w jego oczach wielką wartość. Sądzimy, iż zarząd Tow. oficjalistów pryw. powinienby w tym duchu formalne przedłożyć przedstawienie komitetom obu krajowych Towarzystw rolniczych, ażeby tym sposobem nastręczyć sposobność do wyczerpującego tej sprawy przedyskutowania w kołach właścicieli dóbr. ○

Wczorajsze tajne posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej.

Na porządku dziennym stał wybór delegata do krajowej Rady szkolnej na nową kadencję.

W sekcji szkolnej tylko radny p. Głodziński napomykał, że należałoby, aby ten miejski członek Rady szkolnej stale przebywał we Lwowie. W głosowaniu padły 2 głosy za profesorem Gerstmanem, choć o nim się nie mówiło, reszta głosów padła za dotychczasowym delegatem dr. Euz. Czerkawskim. Referat poruczono dr. Małeckiemu.

Wczoraj miała rozstrzygać samaż Rada miejska. Ponieważ dr. Małecki nie przybył, referował według regulaminu przewodniczący sekcji prof. dr. R a d z i s z e w s k i. Niebywała w Radzie cisza zapanowała. Dr. Radziszewski przedstawił organizację kraj. Rady szkolnej, jej prawa i znaczenie. Rada pod przewodnictwem namiestnika składa się z urzędników, do których i inspektorowie należą, więc koniecznem jest, aby pochodzący z wyboru jej członkowie górowali niezależnością stanowiska i inteligencją, gdyż dyrektorowie itp. nie mogą być w całej pełni za niezależnych uważanymi. Takich całkiem niezależnych jest obecnie w Radzie szkolnej tylko dwóch: hr. Stanisław Badeni i dr. E. Czerkawski. Mandat dr. Czerkawskiego kończy się — niepodobna na jego miejsce wybierać urzędnika, profesora lub choćby nawet dyrektora, bo jakżeż ten ma kontrolować sprawy oświaty i inspektorów, który sam stoi pod kontrolą inspektorów?

Co do inteligencji, niema na tę posadę równego dr. Czerkawskiemu — a odwagę swoją cywilną okazał dziewięć lat temu, gdy w Radzie państwa wystąpił przeciw okrojeniu praw kraj. Rady szkolnej przez ministra Stremayera. Za tę mowę, obywatele m. Lwowa wyprawili mu owację i następnie jako delegata swego do Rady szkolnej wybrali.

Zarzut, że dr. Czerkawski nie przebywając ciągle we Lwowie, nie może ciągle uczestniczyć w sesjach Rady szkolnej, jest błahym. Jak wiadomo, główna czynność Rady szkolnej odbywa się w lecie, a dr. Czerkawski właśnie ze względu na Radę szkolną, mimo znużenia pracą parlamentarną i profesorską, lato stale przepędza we Lwowie, bo wtedy robią się w Radzie szkolnej główne zmiany, a późniejsza czynność jej to już sprawy tylko bieżące, idące sposobem mechanicznym. Ale i w innych porach roku dr. Czerkawski nie zaniedbał żadnej ważnej sprawy szkolnej, zwłaszcza Lwowa dotyczącej.

Że dr. Czerkawski nie przebywa ciągle we Lwowie, ale też w Radzie państwa i delegacjach wspólnych, to jest niedogodnem dla niego, lecz nie dla miasta, bo i owszem, przy swojej znajomości ustaw, mając wpływy w sejmie, w Radzie państwa itd., mógł i może niejedną rzecz łatwiej przeprowadzić, niż gdyby ciągle przebywając we Lwowie, tych wpływów nie posiadał.

Pod względem politycznym zaś, nie można go nie wybrać. Byłoby to osłabieniem jego wpływu, byłoby niewdzięcznością. Sekcja przedstawia na kandydata jedynie dr. Euz. Czerkawskiego.

Referent dr. Radziszewski skończył, i niesamowita cisza zaległa salę. Prezydent dwakroć zapytuje, czy kto sobie życzy zabrać głos — nikt się nie zgłasza.

— Przystąpimy więc do głosowania! oświadcza prezydent.

— Tak jest, do głosowania! ozwano się.

Rada była w niezwyczajnym komplecie — radni żydzi przybyli gromadnie, snać na jakąś komendę. Kartek i ołówków mało wzięto do pisania — mnóstwo przyniesiono kartek już gotowych, atramentem ładnie wypisanych. Zmowa widoczna.

Zebrano kartki, obliczono i wynik ogłoszono:

51 głosów otrzymał dr. Gerstmann — 14 (czternaście) dr. E. Czerkawski;

dr. Gerstmann wybrany.

Zwykle w podobnych wypadkach zwycięzcy wołają brawo i klaszczą. Tym razem panowała cisza zupełna.

Po posiedzeniach radni zazwyczaj garną się do kasyna i pewnych restauracyj — po wczorajszem posiedzeniu tam prawie żadnego nie było, a ci co byli, ani mówić nie chcieli. Ale jeszcze i w sali jakich 20 radnych otoczyło dr. Radziszewskiego dziwiąc się wynikom wyboru — a więc dziwiło się conajmniej sześciu takich, co do wyniku tego się przyczynili.

Lwowskim ślepym sztychem rzecz przeprowadzono — a na wychodnem z sali radnej jeden z przewódców większości zapytany o rację tego postępku, tłumaczył go zasadą, że wybrany powinien być członkiem Rady miejskiej...

Biedna antonomia!

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 12. marca. Obecnych radnych 69. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Rad. N i e m c z y n o w s k i wniósł następującą interpelację:

„Czy wiadomo p. prezydentowi, że dziennik *Przegląd*, pozujący na organ osób wpływowych... a od początku swego istnienia tendencyjnie występujący przeciw stanowi mieszczańskiemu, w nr. 53. z d. 6. b. m. rzucił się z obelżywemi inwektywami na reprezentację miejską, w sposób tak uliczny, że aż prokuratorja państwa widziała się zmuszoną skonfiskować to piśmidło?“

Po odpowiedzi przewodniczącego, że artykułu tego nie znał, na jego odczytanie zaś, jako skonfiskowanego, pozwolić niemoże, rad. Niemczynowski stawia wniosek, aby reporterowi *Przeglądu* odmówić przystępu do stołu dziennikarskiego na posiedzeniach Rady miejskiej.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Rad. H e p p e zwraca uwagę prezydenta na nieporządek istniejący przy zbiegu ulic Bryg[i]ckiej i Kazimierzowskiej, gdzie kamieniami rozbieranego narożnego domu zawalono całą szerokość ulicy.

Przewodniczący zapewnia, że zaraz nazajutrz wyda polecenie, aby natychmiast przywrócono w tem miejscu swobodną komunikację.

W dokończeniu rozprawy budżetowej przyjęto z funduszu szkolnego całkowitą rubrykę XXII. (Gimnazja) w sumie 12990 złr. i dalsze XXIII. — XXVII: szkole muzycznej subwencję 500 złr., Tow. Harmonii 1000, szkole gimnastycznej „Sokół“ 600, szkole sług 100, dla Macierzy polskiej 200, dla Tow. Lutnia, z uwzględnieniem od dania koncertu, 100, dla Towarz. oświaty ludowej 100, różne nieprzewidziane 200 złr.

Suma ogólna rozchodów funduszu szkolnego 209173 złr.; że zaś przychody wynoszą 162581 (w tem subwencja z funduszu gminy 161.846) okazuje się niedobór w kwocie 46590, który się pokrywa całkowicie wartością czynszową ubikacji szkół, pomieszczonych w budynkach miejskich.

Następnie uchwalono budżety fundacyj zostających pod zarządem gminy, pomiędzy któremi: w funduszu kalek im. św. Łazarza wykazano zwyżkę przychodu 1071 złr.; fundusz pożyczkowy dla mieszczan przemysłowców im. Franciszka Józefa, z czystym zyskiem 1110 złr. fundusz pożycz. dla rzemieślników izraelitów, z czystym zyskiem 145 złr.; fundacja St. Gosiewskiego, z zyskiem 633 złr.; fundacja Romcheńskiego dla rzemieślników, z czystym zyskiem 4924 złr.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków podatku gminnego czynszowego za rok 1884, a po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

* * *

Do wczorajszego sprawozdania winniśmy dodać sprostowanie, że nad wnioskiem rad. H e p p e g o nie przyszło do imiennego głosowania, gdyż zgodzono się nań jednomyślnie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. marca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do południa mieliśmy dzień pogodny przy wietrze więcej zachodnim jak południowym, popołudniu niebo pokryło się chmurami, wieczorem zaczął padać śnieg gęsty i padał do późna w nocy, opad jego wynosił 5 mm. Wiatr zmienił z północy swój kierunek na zachodnio-północny, temperatura się znacznie obniżyła, niebo się wypogodziło i było dziś z rana prawie czyste. Średnia temperatura dnia wczorajszego była — 0,°8, najwyższa w południe + 2,°3, najniższa dziś przed wschodem słońca — 9,°6 C.

Przy wietrze północno zachodnim i temperaturze średniej dnia około — 4,° C., stan nieba i wilgoć powietrza zmienne, pogoda niestała.

* **Namiestnik** p. Filip Zaleski wyjechał onegdaj ze Lwowa za kilkunastodniowym urlopem.

* **Prof. dr. Nowicki** otrzymał z Londynu za pośrednictwem ministerstwa spraw zewnętrznych w Wiedniu wspaniały dyplom honorowy za mapę rybną Galicji.

* **Z życia towarzyskiego.** Wczorajszy raut u Jego król. Wysokości ks. Würtembergskiego wypadł nadzwyczaj świetnie, zapełniając szczelnie salony gmachu jeneralnej komendy. W gronie obecnych znajdowali się między innemi: ks. arcybiskup Issakowicz, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, jeneralicja i wyższa wojskowość, rodziny hr. Russockich, hr. Borkowskich, hr. Stadnickich, hr. Tyszkiewiczów, hr. Siemieńskich, hr. Potockich, ks. Turn-Taxis, hr. Łubieńskich, pp. Bielskich, Dobrzańskich itd.

* **Z Koła literacko-artystycznego.** Dziś, w piątek, odbędzie się walne zgromadzenie członków Koła. Porządek dzienny będzie nader obfity i zajmujący, bo obejmie sprawozdanie ustępującego i wybór nowego wydziału. Dyskusja zapowiada się szersza, to też i ilość zebranych członków będzie zapewne większą, niż na zwykłych zgromadzeniach.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 14. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym wykład p. Kovatsa „O drogach wodnych w Polsce“.

* **Odczyty dla kobiet.** W ubiegłą sobotę odbył się odczyt dr. A. Zippera p. t. „Z młodości Schillera“. Szan. prelegent rozwinął okres obejmujący lata 1773—1782 tj. od wstąpienia trzynastoletniego Schillera do szkoły w Solitude aż do ucieczki jego ze Stuttgardu.

Dotknąwszy w kilku rysach stosunków i osobistości rodziców i ich marzeń o przyszłej karjerze jedynaka, jako duchownego, przeszedł dr. Zipper do charakterystyki księcia Karola i szkoły założonej przez niego na zamku Solitude. Mianowicie określiwszy wojskowo naukowe cechy tej szkoły, zwyczaje, zajęcia i cały sposób życia jej wychowanków, zajął się następnie samym Schillerem, opisując jego życie w tych ograniczonych stosunkach i pierwsze objawy jego poetyckiej skłonności.

W skutek niej to, obok studjów prawniczych, a następnie medycznych, znajdował przyszły wieszcz dość czasu i sposobności do karmienia ducha współczesną poezją i nowemi prądami, którym nawet tak szczelnie zamknięte mury szkoły nie zdołały wzbronić przystępu. Również tajemnie zapoznawał młody poeta zaufańszych towarzyszów z przyszłą swą wielkością zachwycając ich ukradkiem czytanemi próbami swej liryki, a następnie pięknościami „Zbójców“. Wreszcie stęskniony za swobodą opuszcza poeta szkołę spotęgowawszy jeszcze — wbrew nadziejom swego wychowawcy, „ogień“ poezji, aby wnet zajaśnieć blaskiem godnym swego geniusza.

Krótkiem przedstawieniem następującej bezpośrednio działalności i losów poety, aż do zerwania stosunków z księciem Karolem i ucieczki do Mannheimu, zamknął dr. Zipper swój wykład — bardzo zajmujący i odznaczający się wszelkiemi zaletami treści i formy.

Dziesiąty odczyt odbędzie się tej soboty tj. 14. marca o godz. 5. popołudniu w sali ratuszowej. Mówić będzie p. dr. Ignacy Petelenz „O rozwoju owadów“.

* **Towarzystwo gimnastyczne Sokół** urządza w niedzielę 15. bm., o g. wpół do 5. popołudniu, w swej sali gimnastycznej, koncert muzyki wojskowej pułku nr. 9 z zupełnie odmiennym a doborowym programem. Dochód z koncertu przeznaczony na pomnożenie funduszu budowy, celem wykończenia gma-

chu Towarzystwa. Odnosimy się z gorącą prośbą do piśmiennictwa i mieszkańców grodu naszego, by raczyła wpływem swoim wesprzeć usiłowania Towarzystwa, które postawiło sobie za cel fizyczne odrodzenie społeczeństwa naszego, a którego w całej pełni chcąc dopiąć, jest koniecznem, by kobiety i dziewczęta nasze brały czynny udział w ćwiczeniach gimnastycznych, co jednak dopiero wtenczas nastąpić może, gdy gmach Towarzystwa przynajmniej wewnątrz zupełnie wykończony zostanie.

* **Weterani.** Już chyba lista szanownych weteranów, zasłużonych krajowi, zamknie się lada chwila. Z półwiekowej z górą przestrzeni czasu, jaki upłynął od skończonej ich działalności, mała garstka tych walecznych pozostała na świecie, a co chwila otrzymujemy wiadomość o którymś z tych ostatnich zstępującym do grobu. W ostatnich dniach dwa takie, stuletnie dęby, z liściem wawrzynu u czoła, padły ofiarą pod ciosem śmierci. Są to dwaj b. oficerowie b. wojsk polskich, z których pierwszy ś. p. Tomasz Dzierżanowski, przeżył lat 91, drugi zaś, Adam Krasuski, stanął u szeregu... na progu 9-go krzyżyka.

Pierwszy, zakończył życie w Warszawie, w gronie dzieci, wnuków i prawnuków, a szanowne zwłoki jego spoczną na Powązkowskim cmentarzu, drugi umarł w pogranicznem z Prusami miasteczku Grajewie, także na łonie rodziny. Cześć pamięci i pokój popiołom dwóch zasłużonych żołnierzy.

* **Chedery.** Gubernator piotrkowski wydał do naczelników powiatowych, oraz policmajstrów i prezydentów Łodzi i Piotrkowa, okólnik, z zaleceniem ponownej rewizji wszystkich chederów tamecznych. Rewizja szkół tych, r. z. dokonana, wykazała, iż z liczby 40 chederów zaledwie 15 odpowiada w części warunkom hygienicznym, zaś pozostałe 25, w których wychowuje się 588 dzieci, prócz braku odpowiedniego dostępu światła i świeżego powietrza, utrzymywane są nader nieporządnie; na jedno dziecko przypada zaledwie 50, 30, a nawet 22 stopy sześcienne powietrza. W okólniku obecnym polecono władzom brać od wszystkich mełamedów zobowiązanie piśmienne do hygienicznego utrzymywania szkoły. Niestosujący się do tego zobowiązania mełamedzi pozbawieni będą prawa nauczania. A u nas?

* **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Jasienica zamkowa w pow. tureckim na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Lunatyczka.** Dawniej, przed laty, mówiono i pisano wiele o osobach podlegających wpływom księżycowego światła, czyli o lunatykach. Do powieści, nawet i do oper, brano bohaterów i heroiny z tego fantastycznego świata.

Następnie jednak — gwary takie ucichły i nie zajmowano się wcale lunatykami, pozostawiając ich w spokoju. Być może, iż przez czas pewien, liczba osób podlegających tej chorobie zmalała i że mało się zajmowano niemi, teraz bowiem znów od niejakiego czasu czytamy dość częste sprawozdania z wypadków lunatyzmu w Warszawie.

Kurjer poranny opowiada następujące zdarzenie z Warszawy:

Lunatyzmowi podlega od lat paru młoda, 17 letnia panna B., córka obywatela tutejszego. Wszelkie środki lekarskie nic nie pomagają i panna B. zawsze wprowadza w niemały kłopot rodziców. Podczas ostatniej pełni księżyca, lunatyczka wyszła niepostrzeżenie z domu, w grubym negliżu. Przebiegła przez ulicę Żelazną i skierowała się ku rogatkom Wolskim.

Dopiero tam spostrzeżono kroczącą w bieli postać. Zatrzymano lunatyczkę siłą, gdyż przebudzić ją było trudno. Po kilku dopiero minutach odzyskała przytomność, a wiedząc o swojej chorobie, prosiła, aby ją odprowadzono do domu. Stróż porządku, który przytrzymał pannę B., okrył ją płaszczem, [illegible] i odprowadził dopiero do mieszkania, gdzie nie wiedziano o nocnej poregrynacji lunatyczki.

* **Amnestja.** P. J. Gębarzewski, oficjał magistratu lwowskiego skazany w procesie z pewnym donżuanem, któremu poprzetrącał nogi, otrzymał amnestję wyroku i jego skutków prawnych.

* **Morgen Post"** dziennik wiedeński przynosi dzisiaj portret J. I. Kraszewskiego, z sympatyczną wzmianką o nestorze naszych powieściopisarzy.

* **Wus ist Mamser?** Dwóch „börsianów" ulicznych w Wiednin, Keller i Fischer, zarobiło wspólnie na jakimś interesie 25 centów. Keller nie chciał przystać na podział równy, więc po 12½ c., za co Fischer w sprzeczce nazwał go „Di mamser".

Keller zaskarżył Fischera do sądu motywując, że „mamser" w żargonie galicyjskich żydów znaczy bastard. Oskarzony twierdzi jednak przed sądem, że „mamser" oznacza „głowacza" czyli bardzo mądrego człowieka — a więc jest to tylko komplement. Potwierdził to i świadek Gollak. Gdy sędzia zauważył, że żargon żydowski jest nader obfity w przezwiska — i zapytał, czyli używany przez oskarżonego często wyraz „Ganner" (okpisz", nie jest także komplimentem w tym żargonie — odrzekł świadek z namaszczeniem: „Panie sędzio! gdyby każdy na giełdzie chciał skarżyć za wyraz „Ganner", musiałby świetny sąd natychmiast całą giełdę przed kratki zawezwać!...

Sędzia skazał Fischera na 1 zł. kary.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 9. tygodniu od 22. do 28. lutego 1885: Ilość zmarłych 49 mężczyzn, 51 kobiet, razem 100; o 9 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 14·3; śmiertelność roczna 45·2 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 11, na dyfterję 3, na krztusiec 1, na durzycę brzuszną 1, na durzycę plamistą 1, na gruźlicę 25, na zapalenie przewodu oddechowego 15, na zapalenie kiszek 2, na inne choroby 41.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12. marca: Zakwestjonowano u znanego złodzieja B. Schächtera nową siwą opończę, czerwonemi sznurkami wyszywaną, nowe komiśne buty, dwie ścierki znaczone R K. 6 i 10, dywan strzyżony, trzy metry długi a dwa metry szeroki, różnobarwny w kwiaty, nie podszyty.

Zgubiono kartki zastawnicze a to: banku ruskiego do l. 61983 na kaftanik aksamitny i bieliznę za 1 zł., banku ormiańskiego do l. 46174 na sr. cygarniczkę, banku kredytowego do l. 22206 na sr. zegarek z takim łańcuszkiem za 7 zł. i Zakładu zastawniczego i kredytowego do l. 76064 na pierzynę i poduszkę za 5 zł. zastawione

* **Jutro** w sobotę dnia 14. b. m.: św. Matyldy wd.; — św. Fteodota.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* *
*

— **Rudki** d. 11. marca. W *Gaz. Naddniestrz.* z dnia 1. marca b. r. autor korespondencji z Rudek przedstawia inżyniera tutejszej Rady powiatowej jako pasożyta, którego Rada powiatowa przez protekcję dlatego tylko utrzymuje, że jest kuzynem jednego z jej członków. Doniesienie to jest mylne i wyrządza krzywdę inżynierowi panu Eustachemu Smiałowskiemu, a nadto jest szkodliwem dla ogółu, ma bowiem na celu zdyskredytowanie w opinii człowieka, który jest zawsze pierwszym, choć nie *de nomine*, to *de facto* tam, gdzie się coś robi dla dobra ogółu.

Pan E. S. jestto człowiek nader czynny, wykształcony i postępowy. Poruczone mu przez Wydział powiatowy czynności, wykonywa sumiennie; widzimy go bowiem, jak rok długi po kilka dni w każdym tygodniu na wózku, często w słotę i zawieruchę objeżdżającego drogi i gminy, w których lustrację majątków przeprowadza. Pan E. S. jest prawdziwym przyjacielem ludu i pracujących warstw naszego społeczeństwa. Z licznych gmin powiatu naszego przychodzą doń wieśniacy w sprawach gminnych i osobistych, a żaden z nich nie odejdzie bez rady prawdziwie przyjacielskiej lub bez pomocy. Pan E. S. zażywa także miru u mieszkańców miasteczka naszego, złożonych przeważnie z klasy rzemieślniczej. Wśród popularnych pogadanek naukowych, które miewa co niedzieli w czytelni miejskiej poucza i ujmuje sobie wszystkich serdeczną uprzejmością pełną naturalnej prostoty. — Że otrzymał raz nagrodę konkursową za plan, który wypracował w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych, tego chyba prócz korespondenta *Gaz. Naddniest.*, nikt więcej za występek mu nie poczyta.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 13. b. m. po raz 6-ty: „Mąż z grzeczności", komedja w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 14. b m. na dochód Henryka Rubirato po raz ostatni w tym sezonie: „Afrykanka", opera w 5 aktach Mayerbera. P. Rubirato odśpiewa w antrakcie popolsku arję z „Halki".

Partję Alfonsa w „Travjacie" śpiewał wczoraj po raz pierwszy pan Florjański, a śpiewał ją wcale dobrze, szczególnie w ustępach czysto lirycznych, o ile mu na to brak szkoły pozwalał. Głos p. Florjańskiego w wysokim rejestrze silny i dźwięczny nadaje się do partyj lirycznych, ale jeżeli młody śpiewak chce poświęcić się operze, musi się koniecznie uczyć, sam bowiem materjał nie wystarcza. Zresztą trzeba się już raz zdecydować, czy śpiewać partje bohaterskie, jak Konrad, czy liryczne, jak Alfons w „Travjacie", czy też wywracać koziołki w „Księżniczce Trebisondy". Wszystkiego pogodzić nie można, bo wszystko będzie liche. Słyszeliśmy, że dyrekcja ma zamiar wysłać p. F. na naukę; możeby dał się to w lecie uskutecznić, a kto wie czy w jesieni p. Florjański, nabrawszy muzykalnego wykształcenia, nie przedstawiłby nam się jako miły tenor liryczny.

— Benefis p. Wojdałowicza odbędzie się w poniedziałek. Artysta wybrał na ten wieczór nieznaną u nas wcale komedję Szekspira p. t. „Wieczór trzech króli", którą do Warszawy wprowadziła w bieżącym roku dopiero pani Modrzejewska. Rzecz ta nie schodzi prawie z repertoaru w grodzie syrenim, to też podobno byłoby chyba grzechem zachęcać publiczność do przepełnienia teatru na poniedziałkowem przedstawieniu, zwłaszcza że główną rolę komiczną w sztuce obejmuje sam beneficjant, a najważniejszą kobiecą panna Stachowicz. Kilka słów o nieznanym szerszej publiczności utworze Szekspira umieścimy jutro.

— W kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę dnia 15. b. m. przedstawienie i koncert na cele Towarzystwa „Bratniej pomocy" politechników przy współudziale pań: Billoni, Stachowiczównej, K...n, K. j i pp. Fischera, Almy, Jana Galla, J...c i H...o Odegraną zostanie komedja „Czy z powołania" Wł. hr. Koziebrodzkiego, nastąpi koncert i deklamacje, wreszcie produkcja kapeli 9. pułku pod batutą p. M. Falla.

— Szkoła muzyczna p. Ludwika Marka wystąpi z półrocznym popisem uczennic i uczniów swoich w dniach 16. b. m. (kurs III.) i 17. b. m. (kurs I. i II.). Popisy odbędą się w sali kasyna miejskiego wieczorem począwszy o godz. 6.

— *Times*, największy dziennik angielski, obchodził 1. stycznia b. r. 100-letnią rocznicę swego istnienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 11. marca. Pszenica 8·52 do 8·55; — żyto od 7·10 do 7·14; owies od 7·52 do 7·55; — kukurudza od 6·20 do 6·24; — spirytus od 27·36 do 27·40.

Peszt dnia 11. marca. Pszenica od 8·14 do 8·16; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·91 do 6·93; kukurudza od 5·74 do 5·76; — rzepak od 12·70 do 12·75.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 13. marca. (Pryw.) Wczorajsze posiedzenie wykonawczego komitetu prawicy trwało dwie godziny. Zajmowano się głównie stanowiskiem prawicy do ministra oświaty (ob. „Lwów"). Wszyscy ganili jego postępowanie, i dlatego pozycja jego jest uważana za zachwianą, mimo że go rząd popiera. Czy br. Conrad pozostanie w gabinecie, zależy od tego, o ile przewódzcy prawicy swoje niezadowolenie zamanifestują. Co do programu prac parlamentarnych wynurzono życzenie zamknięcia sesji przed świętami. Przeciw temu jednak przemawiają ważne względy; więc Rada państwa będzie zapewne d. 31. bm. odroczoną, a w połowie kwietnia na dwa tygodnie zwołaną. Po załatwieniu budżetu przyjdzie zaraz sprawa kolei Północnej.

Wiedeń d. 13. marca. (Pryw.) W komisji kolejowej wniósł p. Hoppen, aby po § 3. ugody z koleją Północną, jako nowy artykuł włożono postanowienie, że w regulacji taryf ma się zawsze na to zważać, aby produkcja przedlitawska nie była gorzej traktowaną niż zagraniczna. Wniosek ten przyjęto.

(*C.*) **Wiedeń** d. 13 marca. (Pryw.) Obrady centralnej komisji dla szkolnictwa przemysłowego nad referatem o szkolnictwie przemysłowem w Krakowie uznano uważać jako poufne (!) szkołę artyzmu dekoracyjnego w Pradze uchwalono zreorganizować o tyle, że istniejąca już szkoła złotnicza ma być połączoną z ogólnym oddziałem rysunkowym i ornamentalnym.

Londyn d. 13. marca. (Pryw.) Organ ministerjalny *Daily News* uderza wojowniczo na Moskwę, i oświadcza, że Anglia ile możności unikać będzie wojny, że ją jednak w razie potrzeby podejmie. Anglia musi swoje państwo Indyjskie chronić orężem już przy posuwaniu się Moskwy do Afganistanu.

Berlin d. 13. marca. (Pryw.) *Kreuzztg.* donosi, że między Watykanem a rządem pruskim już przyszło do zgody w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Konstantynopol dnia 13. marca. (Pryw). Rząd turecki zapewnia, że powstanie w Prizreniu i Kosowie (ob. „Lwów") było nieznaczne i już je stłumiono.

Wiedeń d. 12. marca. Posiedzenie Izby posłów. Wpłynęły liczne petycje o podwyższenie ceł przewozowych. Następnie odbył się wybór komisji z 24 członków dla noweli o taryfie cłowej.

Z kolei zabrał głos minister oświecenia celem faktycznego sprostowania wczorajszych wywodów Greutera, podług których rząd miał porzucić dawniejszą zasadę, iż chrześcianstwo jest podstawą cywilizacji zachodniej, tudzież celem odparcia wycieczek niektórych publicznych dzienników.

Minister powołuje się na swą dotychczasową działalność, która właśnie do tego zmierzała, aby zadowolnić w zupełności religijne potrzeby ludności. Co do obsadzenia katedr przy uniwersytetach i szkołach średnich postępowano zawsze w myśl ustaw zasadniczych. Pod tym względem nie może decydować liczba przypadkowo i przemijająco fungujących w jakim zakładzie naukowym nauczycieli, niechrześciańskiego wyznania, jeśli chodzi o obsadzenie posady profesora na wydziale medycznym lub dla nauk przyrodniczych, ponieważ tylko uzdolnienie i umiejętność są tu stanowcze. — Minister nie chce być dotkniętym na najdrażliwszym punkcie swego religijnego przekonania.

Co do wyrażonego przez Greutera życzenia względem dochodzeń w sprawie stosunków uniwersytetu wiedeńskiego, powtarza minister, że akta tej sprawy są zamknięte. W aktach tych znajduje się zeszłoroczne już oświadczenie ministra, że nie pochwala postępowania profesorów, którzy przedłożyli Izbie oświadczenie, i że siebie uważa tylko za kompetentnego do wyrażenia niezadowolenia pod tym względem.

Minister zauważa dalej, że z cyfr przedłożonych przez Greutera większa część przypada na docentów, na których nominację rząd niema wpływu. Minister uważa stan ten za przemijający i podrzędnego znaczenia. Główna rzecz polega na utrzymaniu ducha chrześciańskiego, ducha religijnego w zakładach naukowych. Przez to tylko, że w jakimś zakładzie naukowym nie ma ani jednego nauczyciela, nie chrześciańskiego wyznania, utrzymanie ducha tego nie jest jeszcze zapewnione. Duch ten bywa wzmacniany przez ducha administracji oświecenia we wszystkich jej rozporządzeniach. W administracji oświecenia panował zawsze i panować będzie prawdziwy duch religijny.

Minister jest gotowy nawet niedelikatne przedstawienia wziąść pod rozwagę; przyjął obowiązki ministra oświecenia, — aby właśnie w instytucji szkolnej w Austrji uwzględnić moment religijny, ale i on podziela zapatrywania, że rząd nie jest właściwym rządem parlamentarnym, ponieważ niektóre parlamentarne zarządzenia nie dadzą się zupełnie zastosować do naszych stosunków.

W austrjackim świecie urzędniczym panuje od dawna głębokie przekonanie, że wszystkie instytucje państwowe oparte są tylko na chrześciańskiej podstawie. Tej zasady trzymały się zawsze sfery urzędnicze, a minister trzyma się jej także co do instytucji szkół.

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad budżetem przy tytule „szkoły przemysłowe" przyjmuje Mikyska z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie lewicy, iż popiera rezolucję w sprawie urządzenia samodzielnej szkoły przemysłowej czeskiej w Bernie, tudzież rezolucję w sprawie wprowadzenia w życie wyższej szkoły przemysłowej w Pradze w ten sposób, iż z tego nie urosną znaczne koszta dla gminy.

Referent Jireczek cofa rezolucję w sprawie berneńskiej szkoły przemysłowej, gdyż rząd zażądał już na ten cel kredytu dodatkowego.

Tytuł „szkoły przemysłowe" wraz z rezolucją w sprawie czeskiej szkoły przemysłowej w Pradze, został przyjęty.

Do komisji dla noweli cłowej zostali wybrani: Gomperz, Haardt, Hallvich, Peez, Neuwirth, Proskowetz, Schwab, Mickhoff, Deym, Jahn, Meznik, Rieger, Schindler, Schwegl, Doblhammer, Oberndorfer, Abrahamowicz, Czajkowski, Zatorski, Mieroszowski, Kielanowski, Hipoliti, Klaicz i Zotta.

Wniosek Barenthera, aby posiedzenia komisji cłowej były przystępne dla członków Izby, został przyjęty.

Przy obradach nad tyt. budżetu „szkoły ludowe", wnosi Ciani rezolucję, aby rząd w budżecie na rok 1886 uczynił zadość petycjom gmin włoskich Tyrolu względem niemieckich szkół w okręgu Trydenckim. Rezolucję przekazano komisji.

Kowalski żali się na upośledzanie ruskich szkół ludowych w Galicji. — Hoffer sądzi, iż szkoły ludowe w Austrji upadają, wspomina o zajściu nauczyciela z Rohrwecken, z ś. p. biskupem linckim, i apeluje do tradycji świata urzędniczego, aby naśladował przykłady z czasów Marji Teresy na polu szkolnictwa ludowego. — Poklukar wywodzi, że ustawa o szkołach ludowych nie jest wykonywaną w Krainie według zasady równego prawa dla wszystkich, i oświadcza, że słowiański charakter Krainy i jej stolicy nie ulega żadnej wątpliwości. Mowca wyjaśnia w końcu postępowanie kraińskiej krajowej Rady szkolnej i reprezentacji miasta Lublany w sprawie niemieckiej szkoły ludowej.

Następnie omawia Poklukar niedostatki co do szkół w Istrji i Karyntji pod względem językowym i żąda rychłego ich usunięcia.— Weitlof (prezes Schulvereinu) przemawia za niemieckiemi szkołami ludowemi w Trydencie i za nauką języka niemieckiego w Tyrolu włoskim; wytyka Poklukarowi, że ruch słowieński w Karyntji jest sztucznie wywoływany. Podnosi konieczność niemieckiego języka państwowego w Austrji; oświadcza, że należy uznać faktyczny stan posiadania Niemiec austrjackich, poczem uderza na konserwatystów niemieckich. Oelz (konserwatysta) broni swoich towarzyszy politycznych od zarzutu zdrady na rodakach niemieckich; to tylko pseudoliberalizm ciągle a ciągle podsyca wojnę językową. — Po sprostowaniach Plenera, Foreggera, Mora i Poklukara, przyjęto tytuł „szkoły ludowe". — Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń dnia 12. marca. Komunikat *Fremdenblattu* nazywa doniesienie *Pester Correspondenz* i *National Ztg.* z 11. marca w całej jego rozciągłości o zmienionem stanowisku rządu węgierskiego, pozbawionem wszelkiej podstawy i zupełnie wymysłem dowolnym.

Berlin d. 13. marca. *Nordd. Allg. Ztg.* stanowczo odpiera usiłowania *Soleil*, *Gaulois* i *Nowosti*, które wyzyskując kwestję afgańską i podejrzywując politykę niemiecką, zakłócają przyjaźń niemiecko-moskiewską. (Niedawno posądzała o to pisma polskie!! -- p. r.)

Londyn d. 13. marca. W Izbie posłów oświadczył Fitzmaurice, że Moskale nie obsadzają przejścia Robat; i że nie wierzy, aby to był na północ Heratu jedyny przesmyk górski, którym by kolej prowadzić można. W obecnym okresie rokowań nie dobrze byłoby, dawać informacje co do pretensyj Moskwy.

Na zapytanie Northcota, czy rząd mógł by co zakomunikować w sprawie afgańskiej, odpowiada Gladstone: Nie mogę nic zakomunikować, coby w istocie pomnożyło podane dotychczas wyjaśnienia. Mogę tylko wezwać Izbę, aby przyjęła zapewnienie, że rząd ciągle ma baczne oko na tę sprawę. Opóźnienie w podpisaniu egipskiej konwencji finansowej pochodzi tylko ztąd, że jedno czy dwa mocarstwa życzyły sobie zmiany tekstu.

Bourke zapytuje, czy rząd nie mógłby przedłożyć jakiej depeszy na poparcie oświadczenia Bismarka, że go kilkakroć wzywano, aby dał radę lub tylko wskazówkę, co ma Anglia uczynić w Egipcie. Fitzmaurice odpowiada, że rząd nie zamierza przedkładać żadnych dalszych aktów poprzedniego lub dzisiejszego gabinetu co do sporu w tej kwestji.

Berlin d. 12. marca. Parlament obradując dzisiaj nad przedłożeniem subwencyjnem dla parowców, zajmował się jedynie rozporządzeniami tyczącemi połączeń żeglugi zamorskiej i przyjął rozciągnięcie linii Brindisi-Aleksandria aż do Tryestu i wpływu do portów belgijskich i holenderskich.

Londyn d. 12. marca. „Biuro Reutera" utrzymuje, że dzisiejsza Rada gabinetowa postanowiła utrzymać stanowisko zajęte w sprawie afgańskiej.

Berlin d. 12. marca. *Reichsanzeiger* ogłasza, że rządy niemiecki i angielski zgodziły się na wysadzenie komisji mięszanej w Capstadt dla zbadania pretensji angielskich i niemieckich poddanych na terytorjum między ujściami rzeki Oranżowej i Capfrio, jako też u Zatoki Wielorybiej i na wyspach przy Angra-Pequena.

Rzym dnia 12. marca. Dzisiaj rano dało się uczuć gwałtowne, dłużej trwające trzęsienie ziemi w Zafferana u stóp Etny. Szkód ono jednakże nie spowodowało.

W senacie zgłoszoną została interpelacja co do przewodniej idei operacyj włoskich na brzegach morza Czerwonego i co do środków przedsięwziętych dla jej przeprowadzenia. Dyskusja nad nią naznaczona na dzień 21. b. m.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 12 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów Z Izby handlowej, 13. marca 1885

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266 —	269 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	223 50	227 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ ukrsa.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 2[illegible]	103 25
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5.74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperjał rosyjski	10 07	10.17
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	60 25	61 —
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. Marca 1885
godzina 1. minut 45. po połud.

Alpiny	44.80	Węg. akcje kr.	308.50
Anglo-Austr.	105 25	Unionsbank	74.25
Kolej Kar. Lud.	266.75	Nordbahn	246.—
Kolej Połud.	138.60	Kolej Alföld.	187.—
Kolej p. Elżb.	305.50	Kolej lw.-czern.	224.—
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Commun.	125 50
Węg. obl. p. zł.	110.75	Elbetal.	178 50
Węg. cła losy r.	119.25	Länd-Bank	103.75
Zł. ren. węg. 4%	96 65	Bankverein	106 80
Ros. rubel. pap.	1.27.—	Losy wiedeń.	119.25
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	— —

Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, dnia 13. marca.
godzina 10 min 35 przed południem

Akcje kredyt.	299.80	Anglo-austr.	— —
Kolej Kar. Lud.	267.50	Kolej połudn.	138.[illegible]0
Unionsbank	74.—	Napoleondor	9.81
Rossyj. bankn.	1 30		

Usposobienie: mdłe

Berlin, dnia 12 marca
godzina 6 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210.25	Akcje kredyt.	509.—
Lombardy	231.—	Galicyjskie	111.10
Poż wschod	(29)	Austr bank.	165 25

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń 11. marca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 60	83 80
„ „ w srebrze 5 „	84 20	84 35
Losy loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	129 50	130 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 50	140 50
1860 „ 100 „ „ „	141 25	143 75
1864 „ 100 „ „ „	172 —	172 50
Listy aust. dem po 120 zł. 5 pr.	158 —	158 50
Renta złota 11 prc.		— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 50	103 —
Bukowińskie	102 50	103 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	99 55	99 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 75	148 25
Węgierska poż. po 100 złr.	119 40	119 60
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 40	105 80
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	241 —	241 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	302 60	303 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311 50	312 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	630	63[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	868	871
Unionsbank po 100 złr.	75 [illegible]0	74 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 75	148 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 [illegible]	107 80
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	188 —	188 50
Elżbiety „ 200 „ „	237 —	237 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2469	2472
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	211 —	211 5[illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 25	268 [illegible]
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	21 —	21 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	225 2[illegible]	225 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	174 25	174 7[illegible]
„ „ lit. B. „ 200 „	179 —	179 5[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	185 60	186 7[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	187 —	187 8[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	306 50	307 —
Südbahn po 200 zł. sr.	139 50	139 7[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	215 6[illegible]	215 8[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	81 —	81 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	176 75	177 25
Węgier. wschodn. (Westb.) po 200 złr.	181 60	182 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123 50	124 —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	99 25	99 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 90	100 80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	101 8[illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 80	103 05
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 600 zł. 5 prc. srebr. w. a.		
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 2[illegible]	100 5[illegible]
Czeska z 600 złr. sr. w. a.	100 40	100 9[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.	108 5[illegible]	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		—
„ „ 1870 5 „ „ „		—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	106 5[illegible]	106 [illegible]
„ „ 5 „ w. a.	102 —	—
„ „ 5 „ srebr	111 —	111 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 60	10[illegible]
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300		—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.		—
Lw.-Czer.-Jass. III em. 1868 [illegible]		—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 75	179 25
Klary po 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Insbruckie prem. poż.	19 75	20 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 50	18 9[illegible]
Lublańska prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m. k.	47 —	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 25	23 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 25	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 —	30 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 —	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 50	60 75
Frankfurt 100 mark.	60 60	60 75
Hamburg 100 mark	60 65	60 [illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	124 [illegible]	124 [illegible]
[illegible]	[illegible]	—

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 2. marca 1885, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **Inspektora policji** z płacą roczną 500 złr., a 50 złr. na umundurowanie.

Termin do wnoszenia podań z dowodami uzdolnienia przeznacza się do końca marca 1885.

Zwierzchność miasta

Buczacz, dnia 8. marca 1885.

Burmistrz *Bernard Stern.*

Apteka

K. Przedrzymirskiego

w Niemirowie,

poleca wypróbowane własne wyroby: skutek poręczony.

Niezawodny płyn na porost włosów i brody, i przeciw łuszczeniu skóry flakon 1 złr.

Mentynę i wodę salicylową, najpewniejsze utrzymanie zębów, wzmocnienie dziąseł i usunięcie przykrego odoru z ust, flak. 60 ct.

Proszek salicylowy nadaje zębom śnieżną białość i zapobiega zepsuciu pudełko 30 i 50 ct.

Cudowne kropie do zębów flakon 15 ct. 2209 5—?

Zamówienia załatwia odwrotnie.

Poszukuje się dzierzawcy lub administratora

z kaucją

do majątku mającego około 1000 morgów składających się z pszennej gleby, łąk i pastwisk opasowych. Kompletny inwentarz żywy i martwy znajdzie dzierzawca lub administrator do użytku za osobną ugodą.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny Burzyński, notarjusz w Bursztynie, poczta loco. 2336 1—8

Daniele

na sprzedaż. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„Zarząd dóbr w Jabłonowie"**, poczta Kopyczyńce. 2378 1 3

Nadeszłe listy zamówienia do pana dra

J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Upraszam najuprzejmiej o nadesłanie dalszych dwunastu flaszek pańskiej **doskonałej wody anaterynowej**. Należytość dołącza się.

Z poważaniem
Baronowa von Maltzahn von Almassy-Vollrathsruhe w Meklemburg-Szworynie

Szanowny panie kolego! Po odbyciu z powodzeniem próby z pańską anaterynową wodą do ust, chciałbym jeszcze zrobić próbę także i z pańską, tak gorąco mi zalecaną **plombą do zębów**. Więc upraszam, byś mi pan przysłał łaskawie pudełko ze wszystkiem, co do tego należy, wraz z wyjaśnieniem sposobu używania.

Polecam się Wielm. Panu jako kolega najmocniej.

Książ.-brunświcki lekarz nadworny, radca dworu i profesor
Dr. F. Hartig,
kawaler itd. w Eigenma kt.

Wielmożny Panie! Przy niniejszem dołącza się 5 zł. Racz mi pan przysłać za nie odwrotną pocztą dwie flaszki swej doskonałej wody anaterynowej do ust i plomby do zębów do plombowania samemu dziurawych zębów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Z uszanowaniem
Aleksander baron Wassilko
w Berhomet na Bukowinie.

Do nabycia we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kübla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego, M. Müller handel galant., K. Bayer & Leon perfum., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

ZATECKIE

sadzonki chmielu

wybrane, z najlepszego położenia 1000 sztuk 8 zł. 50 ct., 10000 sztuk 75 zł

Kiełki chmielowe

po cenach targowych dostarczają

H. LOHR & SOHN

w Saaz (Czechy).

Jedyni zastępcy oryginalnej angielskiej przędzy do chmielu. 1866

Kawa

w gwarantowanych smacznych gatunkach wysyła jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Kar. F. Burghardt, Hamburg,

Rio smaczna 5 kilo złr. 3.45.
Santos delikatna i mocna złr. 3.75.
Cuba nieb.-zielona, brylantowa złr. 4.40
Java złotawa, wielko-ziarnista złr. 4.70.
Ceylon plantac. mocna i piękna zł. 4.90
Perł. Ceylon god. polecenia zł. 5.30.
Menado delikatna i łagodna złr. 5.40
Mocca prawdz. arab. sz ach. złr. 6.30.

Powyższe ceny należy rozumieć za **5 kilo** z opłatą porto, jednak **bez cła, za pobraniem.** 3558 1—12

Cenniki, tudzież prospekta na patentowane tabliczki kawowe gratis i franco.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3501 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Do sprzedania

jedno z pierwszych **renomowanych wydawnictw w kraju**, cieszące się usprawiedliwionem powodzeniem. Obejmuje ono dzieła: 1) pedagogiczno-szkolne aprobowane przez dotyczącą władzę; 2) dla dzieci i młodzieży, ozdobione rycinami; 3) do modlitwy i ludowe lepsze; 4) tłómaczenia klasyków itd. Reflektujący zechce adres swój złożyć w Administracji „Gaz. Narod."

2328 1 2

Poszukuję kupna

płacąc gotówką, dobrze arendowanego, większego majątku przy wygodnej komunikacji — Oferty z dokładnem opisem przedmiotu przyjmuję bezpośrednio, ręcząc za dyskrecję. **Oskar** Ritter v. **Zohn**, Herrengasse, 40, in Czernowitz Buk

2346 1—3

Resztki sukna

w dobrym towarze wiosennym, w najpiękniejszych wzorach, 3 mt. długie, wysyłamy za pobraniem po 3 zł. 25 ct. za resztkę, któreby się nie podobały będą wymienione, wzorki za zwrotem wysyłamy po nadesłaniu na franko 15 ct.

Skład fabryczny sukna z. „weissen Lamm" w Bernie.

Nasienie buraków

Lajtowickich

sprzedaje w ilości najmniej $4^3/_4$ kilo po 32 ct. za kilog.

Zarząd dóbr Komarno.

2379 1—3

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchłe ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

słoik 50 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskurka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr

Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3.,
ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i
Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

PŁÓTNA

rumburskie, szwajcarskie, irlandzkie i holenderskie

najlepszej jakości i trwałości

jakoteż

wielki wybór bielizny stołowej

bielizny gotowej damskiej i męzkiej

CHUSTEK, RĘCZNIKÓW

i najlepszych

SASKICH POŃCZOCH i SKARPETEK

poleca po nader nizkich cenach

HANDEL FR. SCHUBUTHA I SYNA

Lwów — Rynek 45. 2001 1—?

Zaproszenie.

Walne zgromadzenie

członków kasy zaliczkowej „Nadzieja"

w Sądowej Wiszni,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się **w Piątek dnia 27. marca 1885 r.**, o godzinie 4tej po południu w zabudowaniu szkolnem, na które się P. T. członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1884.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1884.
4. Wybór zastępcy dyrektora i zastępcy kasjera.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1885.

Rada zawiadowcza

kasy zaliczkowej „NADZIEJA" w Sądowej Wiszni,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką. 2381 1—1

Sekretarz: *Walery Włodzimirski.* Prezes: *Ks. Andrzej Sołtysik.*

Handel Al. Soleckiego

przedtem

Karola Klimowicza,

Lwów, ulica Wałowa, liczba 11,

poleca

kawę wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-kilgr. woreczkach franco do każdej stacyi pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub za zaliczką:

$4^3/_4$ kilo	**Ceylon** gruboziarnistej najprzedniejszej	zł.	9.88
$4^3/_4$ „	„ „ wybornej	„	9.50
$4^3/_4$ „	„ „ bardzo dobrej	„	9. 3
$4^3/_4$ „	„ perłowej najpiękniejszej	„	9.88
$4^3/_4$ „	**Cuba** gruboziarnistej najlepszej	„	8.55
$4^3/_4$ „	**Costarica** aromatycznej	„	7.60
$4^3/_4$ „	**Jawy** złotej, grubej, najprzedniejszej	„	9.88
$4^3/_4$ „	**Moki** arabskiej bardzo silnej	„	9. 3
$4^3/_4$ „	**Guatemali** z przyjemnym smakiem	„	6.65
$4^3/_4$ „	**Campinas** dobrej silnej	„	6. 8
$4^3/_4$ „	**Capitania** dobrej	„	5.70
$4^3/_4$ „	**Rio** średniej	„	5.70

jak również wszelkie inne towary kolonialne po umiarkowanych cenach stałych. 2372 1—6

XXII. międzynarodowy targ na maszyny

Wrocławskie towarzystwo gospodarskie urządza po przeszło dwudziestoletnich korzystnych wynikach także w r. 1885 a to: **dnia 9, 10. i 11. czerwca,**

w Wrocławiu, wystawę i targ rolniczych, leśniczych i gospodarskich maszyn i sprzętów.

Programów i każde żądane wyjaśnienia udziela radca ekonomiczny Korn w Wrocławiu, Mathiasplatz 6; do którego wnosić należy najpóźniej **do końca marca** zgłoszenia. 2115 1 3

Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

WROCŁAW w grudniu 1884.

Prezes wrocławskiego towarzystwa gospodarskiego.



Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Panów gospodarzy wiejskich na naszą

poprawną maszynę do wykopywania kartofli

którą w ostatnich trzech latach zaprowadziliśmy w Galicji, w kilkuset egzemplarzach. — Prosimy o rychłe udzielenie nam zamówień na powyższą maszynę, gdyż tylko te zamówienia uwzględnić możemy, które nam **najpóźniej do końca kwietnia** nadesłane zostaną.

Clayton & Schuttleworth

ulica Grodecka, liczba 22. 2283 3—6

Wielka wystawa roślin ogrodowych

JOUFFREY & Cmp., ogrodnik z Angers,

(Maine-et-Loire) Francja.

We Lwowie, ulica Jagiellońska, liczba 3, G. B. K.

Rośliny ozdobne dla oranżerji, wazoników i ogrodów, najnowsze i najrzadsze gatunki roślin. Przepyszny wybór drzew szyszkowych (drzew żywicowych). **Zagraniczne cybulki i bulwy kwiatowe**, 2—4 miesięcy kwitnące z których 4 gatunki **Gentiana, Gigantea, Odorata.** 300 gatunków kilka razy kwitnących róż, z których 25 gatunków **róż mchowych.** Najnowsze gatunki **drzew owocowych**, dające najlepsze i największe znane owoce, z których **gruszki i jabłka**, do 2 kilogramów ważące, są wystawione. Tamże znajdują się dalej i karłowate grusze i **brzoskwiniowe drzewa**; wiśnia podobna do winogrona, drzewo świętojańskie podobne do winogrona, pączek do 200 gramów ważący; śliwka jerozolimska z małemi pestkami: jagody i maliny, zawsze wielkie owoce noszące, przednie orzechowe i leszczynowe drzewa. **Wszystkie gatunki nasion kwiatowych.— Bardzo mierne ceny.—Rośliny pokojowe kwalifikujące się na podarunki. - Szparagi** cudowne (merveilleuse) dojrzałe zawsze kwitnące. 2369 1 6

Założony 1847, — od 1861 we Wiedniu i w Budapeszcie.

Wyleczenie

kataru płucowego, kaszlu, chrypki i braku apetytu.

Do pana **Jana Hoffa**, wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t.d. we WIEDNIU, I, Bez., Graben, Bräunerstrasse 8.

Kamionka Strumiłowa, 27. stycznia 1884.

Na kaszel, chrypkę, katar płuc i zupełny brak apetytu u mojej żony wywarły pańskie Jana Hoffa preparaty słodowe wyborną skuteczność leczniczą, upraszam zatem o przysłanie mi za pobraniem 13 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, pół kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia i 3 torebki Jana Hoffa piersiowych cukierków słodowych.

Z poważaniem **Welsz**, Kamionka str. fabryka maszyn.

JEGO MOŚĆ 138

król Danii polecił oznajmić fabrykantowi p. Janowi Hoff przez swego adjutanta, że wartość preparatów słodowych ceni wysoko. „Spostrzegłem" tak opiewa królewskie oświadczenie „z uciechą skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego na sobie i u kilku członków mego domu".

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Baltaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Józewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Eilenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński. W. Redyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Żarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Marasch apt., *Sanok* J. Ryszczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Masura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełnowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schairch, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.

Galicyjski Bank kredytowy.

Dwunaste zwyczajne

Walne zgromadzenie Akcjonarjuszów

galicyjskiego Banku kredytowego,

odbędzie się na **dniu 11. kwietnia 1885**, o godzinie 12tej w południe, w własnym gmachu we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej, liczba 3.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1884.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia za znaki obecności na lat trzy (§. 23. stat.)
5. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu).
6. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1885.

Panowie P. T. akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu, zechcą stosownie do §§. 34 i 36 statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącemi kuponami złożyć najpóźniej do dnia **22. marca 1885** w kasie głównej Banku we Lwowie, lub też w Banku anglo-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na rzeczone Walne zgromadzenie.

Lwów, dnia 7. marca 1885.

Rada zawiadowcza

Przedruk nie będzie opłacony. 2061 1—1

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: **Lwów**, hotel Krakowski nr. 14 piętro I. 2384 1—3

Ekonom

w starszym wieku, żonaty, doświadczony i praktyczny gospodarz, mogący się wykazać świadectwami z większych folwarków podolskich, znajdzie umieszczenie. — Zgłosić się listownie za przysłaniem odpisów świadectw do Zarządu dóbr w Tarnowie o. p. Kozłów. Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2344 1 3

Ważne dla krawców.

Skład fabryczny sukna

Jana Günzberg,

w GRAZ,

wysyła obfite **kolekcje wzorków**

materyj modnych,

na ubrania męzkie i dla dzieci,

na żądanie bezpłatnie.

Nadchodzące potem zamówienia załatwiają się za pobraniem należytości.

Listy upraszam adresować:

Johann Günzberg, w GRAZU, (Styrja). 2385 1—8

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.** **Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułki 80 ct.** wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczenia się odwrotną pocztą.

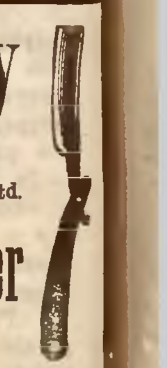
Dzierżawa.

Wieś przy gościńcu, 3 mile od Lwowa, obejmująca 300 morgów roli i 200 morgów łąk, z pełnemi zasiewami zimowemi i jaremi wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" pod lit. W. J.

Brzytwy



prawdziwe
angielskie i szwajcarskie
po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50 itd.
polecają

Bracia Langner

LWÓW,

pl. Halicka 16.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego**, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.



Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyi, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 1584 13—15

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega. Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neustein's Elisabeth-Pillen" to bowiem na odwinięciu opatrzone są uboczym podpisem.

Philipp Neustein Apotheker

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt

Ogłoszenie.

Dnia 22. marca 1885 odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w sali Rady powiatowej o godzinie trzeciej po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1884.
2. Wnioski komisji rewizyjnej o udzielenie dyrekcji absolutorjum.
3. Wnioski Rady nadzorczej o rozdział zysku.
4. Wybór dwóch członków do Rady nadzorczej.
5. Zatwierdzenie wyboru kontrolora.
6. Wybór komisji rewizyjnej.

W Rudkach d. 12 marca 1885.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach stowarzyszenia zarejestr. z ogr n. poręką.

Prezes: Henryk Janko. Sekretarz: Eustachy Smiałowski.

2386 1 2

Henryk Melzer

kantor komisowy dla chmielu i rozsad chmielowych w Saaz (Czechy)

poleca

Prima rozsady chmielu (korzonki)

z najlepszych chmielarń ogrodowych miasta Saaz w najstaranniejszym wyborze i najlepszem opakowaniu na czas wysyłki od 15. kwietnia do 10. maja po miernych cenach. Kilkakrotne odszczególnienia na wystawach chmielu i rolniczych, jakoteż setki uznań od najznakomitszych producentów chmielu wszelkich krajów dają dostateczną rękojmię co do wyborności wysyłanych przezemnie rozsadek chmielowych.

Wskazówek co do uprawy itd. udzielam chętnie. 2255 1—9

HELLA „Tamaryndowe Pastylki" z owocu „Tamarindos indica" starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności.—*Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy*, dalej *paniom i dzieciom*, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. - Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 10 5 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macnry; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".